

Tanien

KULTURA

DZIEDZICTWO

DOBRO WSPÓLNE

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

EKOLOGIA

MIASTO

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY, NR 42 (300)

JESIEŃ - ZIMA 2022

KWARTALNIK BIŁGORAJSKI

INDEKS 38 47 98 ISSN 1232-8588



VI MISTRZOSTWA DEBAT OKSFORDZKICH BTK

WIELKI FINAŁ, 24 LISTOPADA 2022 BCK



Tanew

SPIS TREŚCI

- 4-7** To już 10 lat...
ALDONA KOZAK
- 8-9** Historia więziennego budynku w Biłgoraju
dr DOROTA SKAKUJ
- 10-11** Stefan Knapp – artysta, który inspiruje
Mariusz Polowy
- 12-14** Kilka zdań o „lapidarium”
KRZYSZTOF JAN RUDY
- 15-17** „Piękna miłości kochanej ojczyzny...” -
pamięci Stanisława Parnickiego z Różnowki
PIOTR FLOR
- 18-19** Jednak Darz Bór
MAREK SZUBIAK
- 20-21** „Czwórka” świętowała pięćdziesięciolecie
PIOTR KUPCZAK
- 22-23** Za łyk kawy zbożowej, pajda wiersza
ANDRZEJ CZACHAROWSKI
- 24-25** Rozwój energetyki ciepłej w Biłgoraju
dr Adam Balicki
- 26-27** BCK z piosenką literacką
HALINA EWA OLSZEWSKA
- 28-29** Perspektywa na życie okiem studenta
PATRYK WIDZ
- 30-31** Z księgarskiej półki
dr DOROTA SKAKUJ
- 32-33** Trzy wieczory
PIOTR WOJCIECHOWSKI
- 34** Wiersze poetów Biłgorajskiej Plejady Literackiej

Bardzo szybko, jak każdego roku zbliża się Boże Narodzenie i Nowy Rok. Dziś, jak nigdy dotychczas, nie potrafimy znaleźć radości z nadchodzących świąt i wiary w dobrą przyszłość. Jaka jest tego przyczyna? Czy tę radość niweczy trudna sytuacja gospodarcza i polityczna w naszym kraju, problemy globalne (bieda, choroby, głód, skażenie środowiska naturalnego, konflikty społeczne, narodowościowe, religijne)?

W pewnej mierze tak, ale w tym przypadku wierzę, że zmiany na lepsze są możliwe. Jestem przekonany, że nowy rok dzięki ludzkiej mądrości i współpracy je przyniesie, choćby były niewielkie. Radość z nadchodzących świąt niszczy jednak wojna. Wojna na Ukrainie, która pozbawiła życia ponad 200 000 ludzi. Która niesie niewyobrażalny strach, ból i cierpienie milionom Ukraińców. Która zmusza do opuszczania domów rodzinnych, szukania schronienia w piwnicach. Która każe żyć bez żywności, wody, prądu i ciepła pod ciągłym ostrzałem raketowym i artyleryjskim. Która zabija i okalecza dzieci, kobiety, mężczyzn. Której nie potrafimy i nie możemy się przeciwstawić, bo agresor jest potężny i bezwzględny.

Ale możemy zrozumieć, współczuć i pomagać Ukrainie i jej obywatelom. Możemy w dalszym ciągu na ich rzecz zbierać pieniądze, żywność, odzież, środki czystości. Zaprosić do naszych domów, na wigilię, śpiewanie kołęd. Wprowadzić chwilę świątecznej radości do Ich i naszego życia. Chyba tylko w ten sposób można godnie i prawdziwie przeżyć Święta Bożego Narodzenia. Czytelnikom „Tanwi” oraz wszystkim mieszkańcom Biłgoraja życzę Szczęśliwych i Zdrowych Świąt oraz dobrego Nowego Roku 2023.

Jako prezent pod choinkę przekazujemy Państwu najnowsze wydanie naszego pisma, w którym znajdą Państwo mnóstwo ciekawych artykułów pióra naszych doświadczonych i cenionych współpracowników. Życzymy ciekawej lektury.

Stanisław Kowalczyk

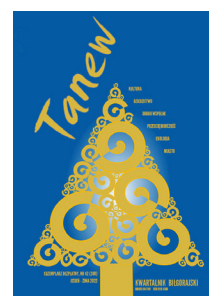
Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury
Dyrektor:
Stanisław Kowalczyk

Adres: ul. Kościuszki 16,
23-400 Biłgoraj
Tel. 84 686 04 15, 84 686 33 70
e-mail: btk.redakcja@ibl.pl
www.bck.lbl.pl

Druk:
DRUKARNIA HELVETICA
23-400 Biłgoraj
ul. Włosiankarska 13 A,
Tel.: +48 84 686 63 35

Dział Medialny:
Redaktor Naczelny:
Joanna Wyrostek
Redakcja:
Joanna Wyrostek, Anita Mainiska
Skład graficzny:
Robert Łazar

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadastanych materiałów i zmiany tytułów.



Projekt okładki na podstawie grafiki Artura Kurzyńskiego, ucznia kl. III o profilu graficznym LO im. ONZ w Biłgoraju

TO JUŻ 10 LAT...

**WIELCY TANCERZE
NIE SĄ ŚWIETNI ZE WZGLĘDU NA SWOJĄ TECHNIKĘ;
SĄ ŚWIETNI ZE WZGLĘDU NA SWOJĄ PASJĘ.
MARTA GRAHAM**

JUŻ 10 LAT MINĘŁO OD ZAŁOŻENIA GRUPY FOLKLORYSTYCZNEJ „POKOLENIA”. HISTORIĘ POWSTANIA ZESPOŁU I JEGO DZIAŁALNOŚCI PRZEZ 5 LAT POZNALI PAŃSTWO W NUMERZE 32 „TANWI” Z 2018 R. (AUTOR ARTYKUŁU: TOMASZ KAROLCZAK). OD TAMTEJ PORY CIĄGLE ZMIENIAMY SIĘ DLA PUBLICZNOŚCI. POWSTAŁY NOWE UKŁADY - NIEKTÓRE SĄ JESZCZE NIESPODZIANKĄ (TROCHĘ PRZESZKODZIŁA NAM PANDEMIA), SZYTE SĄ NOWE STROJE, PISZEMY PROJEKTY, PRZYCHODZĄ NOWI TANCERZE... DZIEJE SIĘ WCIĄŻ COŚ NOWEGO. ZESPÓŁ NIE STOI W MIEJSCU. POCZĄTKOWO JEGO SKŁAD STANOWIŁA JEDNA GRUPA, W ROKU 2017 POWSTAŁA GRUPA „BIS” - MŁODSZA STAŻEM TANECZNYM, CHOĆ NIEKONIECZNIE WIEKIEM. AKTUALNIE JEST NAS OK. 42 OSÓB.

Ale zanim do tego doszło...

Roku pamiętnego 2007 odbywa się Jubileuszowy Koncert Galowy z okazji 25 - lecia działalności Zespołu Tańca Ludowego „Tanew”, którego autorem jest Anna Iskra (wówczas kierownik, choreograf, dyrektor MDK w Biłgoraju, wieloletnia tancerka Zespołu Tańca Ludowego UMCS, wykładowca i instruktor w Studium dla Instruktorów Zespołów Polonijnych). Tańczą w nim byli członkowie „Sitareczki” i „Tanwi” (niektórzy kontynuują pasję w zespołach studenckich). Pada propozycja kontynuacji istnienia grupy, ale - z różnych przyczyn (studia, emigracja, rodzina) - zespół na stałe powstaje dopiero przy okazji świętowania kolejnego jubileuszu, do którego przygotowano się w szkole muzycznej. Do Mazura doszły jeszcze „przepióreczka”, tańce rzeszowskie i okolic Biłgoraja. Niezwykle energiczna pani instruktor sypie pomysłami z rękawa i, aby móc je zrealizować, oficjalnie powstaje Grupa Folklorystyczna „Pokolenia”.

Założyć, ale co dalej?

Budynek BCK właśnie wyremontowano, zespół przyjęto w jego progi. I - jak to zwykle bywa na początku - cały majątek grupy mieścił się w kilku pudełkach. Ale od czegoś trzeba było zacząć. Zbieranie rekwizytów, materiałów na stroje, poszukiwanie sponsorów i praca nad choreografią - wszystko naraz. Pierwsze stroje zostały wypożyczone od „Tanwi”, pierwszy koncert odbył się na Jarmarku Sitariskim w 2013 roku, zaś za granicą grupa zaprezentowała się na Węgrzech. Długa była droga do tego, czym dysponujemy dziś. A mamy się czym po-

chwalić, bo w repertuarze zespołu są tańce lasowiackie, wesele żydowskie (przygotowanie: Piotr i Magdalena Zalipscy, muzyka: Stanisław Leszczyński), hopak ukraiński (warsztaty: Olga Gumieniuk), polonez, widowisko pożegnania i powitania sitarzy biłgorajskich, tańce romskie (Anna Dębicka - w ramach projektu „Tabor Cygański” dofinansowanego przez Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej), Mazur kontuszowy, polonez, duety: kujawiak

z tancerek), uzupełniano garderobę, uzupełniano rekwizyty, budowano zaplecze techniczne (gdzieś je trzeba było przechowywać). Obecnie trwają przygotowania do wystawienia wesela lubelskiego, do którego został napisany projekt (możemy poszczycić się 10 kompletami strojów dla par). Grupa „Bis” przygotowuje także „biały Biłgoraj” oraz tańce cygańskie. Szyte są dla nich stroje - barwne jak zawsze. Tam, gdzie można podeprzeć się kre-



WŚRÓD PIERWSZYCH DZIAŁAŃ GRUPY ZOSTAŁ ZREALIZOWANY PROJEKT MIĘDZYNARODOWY „RÓŻNIM SIĘ PIĘKNIE”

z oberkiem, tańce lubelskie, walc (Anna Oleszczak), Mazur z okresu Księstwa Warszawskiego, tańce rzeszowskie, chełmskie (Lech i Beata Leszczyńscy), tańce lwowskiej ulicy, tańce krakowiaków wschodnich (warsztaty: P. Zalipski), bal polski, wesele lubelskie. Choreografią wszystkich tańców zajęła się Pani Anna Iskra. Szyto zatem kolejne stroje (m.in. dzięki złotym rączkom Pani Janki Surmy i Izabeli Cholewińskiej, jednej

atywnością, Iza Cholewińska daje popis swoich możliwości krawieckich, których efektem jest feeria barw w kostiumach. Do tego dodatki z szafy każdej członkini zespołu i błyszczymy na scenie. Także dosłownie. Biały Biłgoraj (22 komplety) natomiast oczaruje Państwo swoim archaicznym i niepowtarzalnym charakterem. Elementów tych strojów nie można już było wykonać własnym sumptem - zgłosiliśmy się zatem do pracowni krawieckiej

Pani Iwony Nagajewicz z Rzeszowa, która przygotowywała dla nas już stroje rzeszowskie, kontusze szlacheckie, Kraków Wschodni oraz kostiumy do duetów.

Wśród pierwszych działań grupy został zrealizowany projekt międzynarodowy „Różnymi się pięknie” - inicjatywa także dla Polskich Zespołów Folklorystycznych: „Lasowiacy” ze Szwajcarii, „Piastowie” ze Szwecji i Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Koniczyna” z Irlandii (Irlandia nie mogła wziąć udziału w projekcie). Założeniem projektu było poznanie kultury przodków, krajów zamieszkania, poznanie wzorców kulturowych swoich partnerów. Odbyły się wspólne wizyty, koncerty, wystawy, seminaria i wykłady - działania nastawione na współpracę. Tancerze ze Szwecji i Szwajcarii pojawili się u nas z wizytą wiosną 2014 roku, na którą złożyły się wspólne koncerty (w Krasnobrodzie i BCK), konferencja pt. „Imigranci - szacunek poprzez poznanie” oraz wystawa „Strój regionalny - znak narodowy czy przeżytek”. Dziś można obejrzyć drzewa na terenie miasteczka sitarzy. Posadzono je tam na pamiątkę spotkania, a każdemu nadano imię typowe dla historii państw biorących udział w projekcie (Ukraina, Polska, Izrael, Szwecja i Szwajcaria). Najpierw oni przybyli do nas, potem my do Sztokholmu. Kolejny był Zurych (a tu nie tylko koncert, ale i góry, wo-

2016). Kelme, a po drodze Grabarka, Troki (romantyczny spacer po moście wiodącym do zamku), Kowno, zanim zobaczymy Wilno - połacie lasów i ogromne przestrzenie łąk i pastwisk. „Miłe miasto” marszałka Piłsudskiego staje się i dla nas miłym miastem - odwiedzamy cmentarz na Rossie, a po drugiej stronie Wilenki, tzw. Góra Trzykrzyska. Kolejny punkt - Kłajpeda to miejsce, do którego także warto



W TYM ROKU MINĘŁO 10 LAT OD ZAŁOŻENIA GRUPY FOLKLORYSTYCZNEJ „POKOLENIA”

wrócić. Zaprzyjaźniony z zespołem Wiktor Baranowicz (wychowanek Studium dla Instruktorów Zespołów Polonijnych ZTL w Lublinie, kierownik zespołu „Białe Skrzydła”) zaprosił nas w tym samym roku na Białoruś. Trasa koncertowa wiodła do Mołodecz-

m.in. śpiewali polskie kolędy i odtańczyli poloneza w rytm melodii „Bóg się rodzi”. Obowiązkowym punktem programu była wizyta na cmentarzu Łyczakowskim i Orłąt Lwowskich.

Kolejny punkt wyjazdowy stanowiło miasto partnerskie Biłgoraja - Stropkowie (wizyta wraz z delegacją Urzędu Miasta Biłgoraja), potem Dublin - w ramach jubileuszu powstania polskiego zespołu „Koniczyna”.



TU KAŻDY MA SWÓJ WKŁAD W ROZWÓJ ZESPOŁU. JEDNI TAŃCZĄ, DRUDZY TAŃCZĄ I ŚPIEWAJĄ, PROWADZĄ KRONIKĘ, PISZĄ PROJEKTY.

dospady na Renie, Lucerna, Polskie Muzeum w Rapperswillu), potem Craillsheim (parada z okazji Octoberfest).

Wyjazd na Litwę (2016) był dla mnie szczególny, bo pierwszy wraz z grupą. Jego owocem był artykuł, który popęliłam do „Tanwi” (nr 28,

na. Zwiedziliśmy także Mińsk (relację z pobytu zdał Państwu T. Karolczak w nr 29, 2017). Kolejny rok przyniósł wyjazd do Lwowa, gdzie odbywał się koncert w Sylwestra - na odsłoniętej scenie, przy bardzo niskiej minusowej temperaturze tancerze „Pokoleń”

I tu zaczyna się historia zespołu w powiększonym składzie. Dołączają do nas nowi tancerze - jedni sprawdzali swoje możliwości w tańcu towarzyskim, drudzy nie mieli nawet epizodu z tańcem, ale dzielnie dotrzymują kroku tym, którzy tańczą (dosłownie) od dziecka. Grupa „Bis” uczestniczy we wszystkich wydarzeniach wraz z pierwszym składem. Obie grupy uzupełniają się na scenie, są sobie niezbędne technicznie, ponieważ umożliwiają nałożenie nowych strojów przed kolejnym wyjściem. Doskonale się też rozumiemy i uczymy się od siebie nawzajem. Nowa grupa debiutowała z obrazkiem lwowskim w trakcie Podsumowania Roku w Kulturze i Sporcie (2017).

Zawsze kolorowo, zawsze kolorowo - w każdym miejscu, w którym jesteśmy, staramy się szukać korzeni naszych przodków, odwiedzać ważne punkty związane z historią Polski. Wszędzie dzielimy się polskością, Zawsze pamiętamy o Polonii i Polakach w krajach, do których jedziemy. I zawsze jest dla nas bardzo ważna publiczność - zwłaszcza ta biłgorajska. Pojawiamy się na cyklicznych imprezach i uroczystościach patriotycznych. Działamy charytatywnie (np. zbiórka darów dla lwowiaków, naszych przyjaciół w potrzebie, koncert charytatywny

dla Szasty, udział w wydarzeniu „Godne życie na całe życie”, ambasadorzy kalendarza „Portret bez barier”). Na wyjazdach zaś jesteśmy serdecznie witani, a żegnani zawsze z kolejnym zaproszeniem.

Nieodłącznym elementem GF „Pokolenia” stała się grupa śpiewacza „Krajka” (powstała w 2017 roku) pod kierunkiem multiinstrumentalisty, Sławomira Niemca. Dziewczyny - bo skład jest wyłącznie kobiecy - śpiewają najstarsze zachowane pieśni ludowe głównie z repertuaru okolic Biłgoraja, kołedy i pastorałki. Fascynatki kultury ludowej, w tym śpiewu: Magdalena Jezierczuk, Małgorzata Kaproń (zm. 2021), Aldona Kozak, Anna Mazurek, Beata Wójcik (przez pewien czas śpiewała także Kornelia Rudy, Anna Sobaszek, Jolanta Pysznik) są także tancerkami grupy. Solistki wykonują najstarsze zapisane pieśni z Biłgoraja

z koncertami „Pokoleń” oraz Lubelskich Spotkaniach z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zamościu i Przeglądzie Zespołów Obrzędowych Powiatu Biłgorajskiego w Zagrodzie Sitarskiej. Dziewczyny wzięły także udział w łukowskim dunajowaniu. Przedtem jednak grupę prowadził Paweł Stelmach, a owocem jego pracy jest płyta „Pieśni, śpiwki i śpiwanki”, na której znalazło się 9 utworów - pieśni biłgorajskie i lubelskie (partie instrumentalne: Sławomir Niemiec; śpiew: Elwira Kuczyńska, Aldona Kozak, Agnieszka Oszust, Beata Wójcik, Kinga Dziduch; realizacja nagrania: Tomasz Chołyst; zrealizowano w ramach projektu dofinansowanego przez Urząd Marszałkowski w Lublinie i Urząd Miasta Biłgoraj). Przez długi czas także Pan Henryk Nizio, emerytowany wieloletni dyrygent Biłgorajskiej Orkiestry Dętej im. Cz. Nizio, rozśpiewywał wszyst-

trzeba. My go po prostu umiemy właściwie zagospodarować i zaszczytujemy to w naszych dzieciach (druga sprawa, że wymaga to cierpliwości rodziny). Nic i nikt nas od tego nie jest w stanie odwieść - ani siarczysty mróz na scenie we Lwowie, ani spiekota na dożynkach (pamiętajmy, ile ważą stroje), ani woda w butach (ulewa w trakcie koncertu), ani nawet dwa koncerty dziennie.

Próbowaliśmy nawet swoich sił w tańcu z chińskimi wachlarzami bojowymi, ale ta nietypowa w kulturze polskiej broń kobieca nie przypadła do gustu większości naszych dziewcząt. Chyba nasza słowiańska dusza nie pozwoliła na wydobywanie talentu do wschodnich sztuk walki. Panowie natomiast studiowali najniebezpieczniejszy tańców - brazylijską capoeirę. Tu widać też zabrakło słonecznego brazylijskiego temperamentu. Wraz z aktorami Teatru Poezji i Piosenki obchodziliśmy widowiskowo rocznicę chrztu Polski na placu przed budynkiem Urzędu Miasta Biłgoraja. Dwór niewieści i wielu kapłanów towarzyszyło Dobrawce w orszaku kierującym się do Poznania... Wspólnie z teatrem tworzymy podstawę, na której oparta jest organizacja Festiwalu Kultur.

Wielu członków GF „Pokolenia” zostało nagrodzonych za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Wśród nich są: Adam Cholewiński, Edmund Cholewiński, Anna Dzido, Magdalena Jezierczuk, Anna Karolczak, Tomasz Karolczak, Anna Kołodziej, Aldona Kozak, Dominik Krasa, Kamila Kufera, Daniel Marchewka, Dariusz Oleszczak oraz Iwona Sędkak. GF „Pokolenia” jako zespół otrzymała dofinansowanie za zasługi na tym polu. Została doceniona także praca instruktorek: Pani Ani, Iwony oraz Diany.

Nad jakością i technicznymi sprawami czuwają obecnie trzy instruktorki (zespół się wciąż rozrasta, a zatem i rąk do pracy potrzeba): Iwona Pawłowska (od 2017 roku, główny instruktor, zajmuje się przygotowaniem zespołu do koncertów i występów, pracuje nad układami), Diana Żuk (jako instruktor od 2019 roku, manager zespołu - organizacja koncertów) i Anna Dzido (od 2021 roku opiekuje się bezcenną garderobą i współpracuje z Iwoną nad układami tanecznymi). Te trzy roztańczone kobiety scalają też grupę, która co roku dzieli się oplatkiem, spędza razem Andrzejkę i Sylwestra, urodziny, parapatówki, śluby, wesela.



ZAWSZE KOLOROWO, ZAWSZE KULTUROWO - W KAŻDYM MIEJSCU, GRUPA STARA SIĘ SZUKAĆ KORZENI NASZYCH PRZODKÓW

ja i okolic. Grupa zamierza poszerzać swój repertuar o utwory z innych regionów. Prowadzący, Sławomir Niemiec - instruktor BCK - pochodzi z rodziny „Kapeli Braci Bździuchów”, która opracowywała i wykonywała reperatur reprezentacyjny dla muzyki nazywanej biłgorajską muzyką ludową. Instruktor gra na skrzypcach, altówce, suce i oktawce biłgorajskiej. Pieśni z akompaniamentem tych instrumentów są wykonywane w przedwojennym rysie lirycznym. Ich warstwa jest symboliczna, ma charakter zaklęć. Mając świadomość wartości badanego materiału, staramy się wydobywać z nich piękno. Śpiew dziewcząt stanowi inną odsłonę bogactwa naszej tradycji ludowej. Koncerty „Krajki” można było usłyszeć wielokrotnie na scenie BCK, okolicach Biłgoraja i wyjazdach

kich członków GF „Pokolenia”.

Zainteresowani mogą prześledzić historię zespołu, zaglądając do kronik prowadzonych na początku przez założycielkę GF „Pokolenia”, potem przez Annę Koneczną, zaś od kilku lat - przez Aldonę Kozak.

Tu każdy ma swój wkład w rozwój zespołu. Jedni tańczą, drudzy tańczą i śpiewają, prowadzą kronikę, piszą projekty, projektują i szyją, prowadzą Stowarzyszenie Kulturalne „Tradycja”, nagrywają i montują filmy. Wykonujemy różne zawody, stąd każdy z nas wnosi coś innego do zespołu. Są wśród nas dyrektorzy, kierownicy, prawnicy, farmaceuci, urzędnicy, nauczyciele, pracownicy biurowi, bankowcy, rolnicy... - wszyscy mamy swoje obowiązki poza tańcem, ale nikt z nas nie narzeka na brak czasu, bo on się pojawia, kiedy

W tym roku w czasie Festiwalu Kultur jako pracownika pożegnaliśmy inicjatorkę i założycielkę zespołu, Panią Annę Iskrę, która obiecała, że na emeryturę wybiera się tylko z nazwy, bo nie zapomni o nas i naszych potrzebach, będzie nas wspierać, pomagać w planowaniu nowych wyzwań i stawianiu układow. Od pomysłu Pani Ani się zaczęło, zespół funkcjonował doskonale, zatem kontynuujemy jej dzieło, bo zaprzęścić tego nie można. A nawet nie wolno, bo mamy do spełnienia swego rodzaju misję - ocalić

ner iście ludowy - bodaj najbardziej pasujący klimatem do naszych działań), zdjęcia na terenie BCK. Każdy kalendarz jest inny, planowany z innym zamysłem, a schodzi jak ciepłe bułeczki, bo zainteresowanie jego nabyciem jest ogromne. Jako pamiątka z pobytu w Biłgoraju otrzymują go także inne zespoły goszczące na naszej ziemi. Ten dobry zwyczaj w tanecznym świecie stanowi także promocję miasta.

Śmiało można powiedzieć, że 10 lat minęło jak jeden dzień, a członkowie GF „Pokolenia” nadal są „za-

charyzmatyczny choreograf, instruktor i kostiumolog stworzył z nas swoiste, żywe dzieło sztuki. Jej upór we wszelkich działaniach nauczył nas samodyscypliny w tańcu.

Dla kierownictwa i pracowników Biłgorajskiego Centrum Kultury - za wsparcie, udostępnienie pomieszczeń, obsługę techniczną, nagrania dźwiękowe, i wszystkie działania wokół koncertów.

Dla kierownika artystycznego BCK, Maryli Olejko - za pomoc z realizacji projektów, uzyskaniu funduszy na wsparcie kultury, współpracę oraz wsparcie w czasie koncertów i wyjazdów.

Dla Sławomira Niemca - za współtworzenie artystycznego ludowego klimatu na scenie, wsparcie instrumentalne i wokalne.

Dla Pawła Stelmacha - za przygotowanie solistek oraz za to, że w czasie prób śpiewaczych wytrzymał obecność tylu „gadających” kobiet naraz.

Dla Pana Henryka Nizio - za cierpliwość, patrz: jak wyżej.

Dla Tomasza Cholyta - za żmudną, acz efektywną pracę nad nagraniami.

Dla pracowników Młodzieżowego Domu Kultury, od którego pracy nad wychowankami wszystko się zaczęło.

Dla radnych miasta Biłgoraj - za życzliwość i pomoc w funkcjonowaniu zespołu.

Dla pracowników Urzędu Miasta Biłgoraj rozumiejących to, co robimy - dziękujemy Burmistrzowi Miasta - Panu Januszowi Rosłanowi oraz zawsze pomocnej, Pani Iwonie Myszak.

Dla pracowników Biłgorajskiej Telewizji Kablowej - gdyby nie oni, któż utrwaliłby nasze wybryki na scenie...

Dla biłgorajskiej publiczności za każdorazowy zachwyt i obecność.



„POKOLENIA” MAJĄ ZA SOBĄ WIELE ZAGRANICZNYCH WYJAZDÓW I KONCERTÓW W RÓŻNYCH KRAJACH

od zapomnienia kulturę ludową, której okrucy trzeba pielęgnować.

Dzięki ciężkiej pracy Pani Ani, wytrwałości, a często i inwencji twórczej, bo niektóre stroje wykonano według własnych pomysłów i z „kombinowanych” materiałów, w garderobie grupy znajdują się stroje do tańców narodowych i regionalnych oraz mniejszości narodowych okolic Biłgoraja, takich jak: ukraińskie, cygańskie, lwowskie i żydowskie.

Na pochwały zasługuje postawa wielu członków zespołu, którzy - mimo obowiązków zawodowych i rodzinnych - systematycznie i wytrwale uczestniczą w cotygodniowych próbach zespołu, zachęcając młodszych do pielęgnowania pasji. Dzieci wielu tancerzy kontynuują pasje rodziców, tańcząc w Młodzieżowym Domu Kultury w Biłgoraju oraz innych formacjach poza miastem. Włączmy je czasem w nasze występy na scenie, sesje fotograficzne do kalendarzy, które staramy się wydawać co roku. A było tego sporo: sesja w plenerze w ogrodzie botanicznym w Bolestraszczykach, na zamku w Krasiczynie, na podwórku u Pani Ani w Woli Dereźniańskiej (ple-

płatani w tańcu”... (M. Grechuta) - mimo upływu czasu. Jesienią co roku ogłaszamy nabór nowych członków. Zapraszamy, bo mamy Wam wiele do zaoferowania. Pamiętajcie, że jesteśmy coraz starsi. Ktoś będzie musiał nas zastąpić. Pamiętajcie też, że taniec to świetna przeciwwaga dla stresu. Polska kultura ludowa - piękna i różnorodna - to niezwykle świat, pełen zaskakujących barw, kształtów i rytmów. Jego bogactwo jest nieprzebrane, dlatego... GF „Pokolenia” prezentuje jedynie jego wycinek. Ten tajemniczy świat istnieje nie gdzieś daleko - za górami, za lasami... lub zamknięty w skansnach - lecz blisko, tuż za miedzą, na wyciągnięcie ręki - w Biłgorajskim Centrum Kultury! Nasze koncerty to zaproszenie kierowane do wszystkich zafascynowanych (lub jeszcze nie) kulturą ludową - młodszych i starszych. Pozwólcie się zachwycić i wejść w ten świat dawnych, ludowych przeżyć na każdym występie.

Pora na podziękowania...

Dla twórcy Grupy Folklorystycznej „Pokolenia” - Anny Iskry, dzięki której jesteście rozpoznawalni. Ten



HISTORIA WIĘZIENNEGO BUDYNKU W BIŁGORAJU

JEDNYM Z NIELICZNYCH BUDYNKÓW W BIŁGORAJU, KTÓRE MAJĄ NAPRAWDĘ CIEKAWĄ HISTORIĘ I PRZETRWAŁY KILKADZIESIĄT LAT - JEST NIEPOZORNY BUDYNEK PRZY ULICY ZAMOJSKIEJ. DZIŚ NAWET MAŁO KTO WIE, ŻE TAM MIEŚCIŁO SIĘ WIĘZIEŃ, A SAM BUDYNEK, CHOĆ OBECNIE JUŻ NIE DO ROZPOZNANIA, NADAL ISTNIEJE. MAŁY, NIEPOZORNY, PIĘTROWY, DZISIAJ PRYWATNY.

Budynek dawnego więzienia przy ulicy Zamojskiej (30, obecnie 20A), w którym przez ostatnie lata znajdowała się Drukarnia Gryf, ma ciekawą, choć tragiczną historię. O tej historii mówiła kiedyś niewielka tabliczka na budynku istniejąca do połowy lat 90. XX wieku. Była to tablica pamiątkowa ofiar hitleryzmu z lat II wojny światowej upamiętniająca fakt, że w budynku znajdowało się więzienie. Dzisiaj nie ma tam żadnej informacji, a budynek został sprzedany prywatnym osobom i przerobiony na prywatne mieszkania.

Tablica upamiętniała mieszkańców Biłgoraja i okolic oraz osoby różnych narodowości - ofiary byłego niemieckiego więzienia przy ul. Zamojskiej w latach 1939 - 1944, (które często później były m.in. rozstrzelane przez okupanta w miejscu straceń w lesie Rapy). Na tablicy znajdował się napis: MIEJSCE UŚWIĘCONE MĘCZENSTWEM NARODU POLSKIEGO - OFIAR HITLERYZMU W LATACH 1939-1944.

Tablica została odsłonięta w 1962 roku przez Oddział Powiatowy ZBoWiD w Biłgoraju (wówczas budynek wchodził w skład Zakładów Dziewiarskich „Mewa”). Później została zdjęta ze ściany przez właścicieli drukarni (w wyniku remontu w latach 90. XX w.) i aktualnie jest w posiadaniu Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju.

Budynek został wybudowany w okresie międzywojennym, w latach 30. XX wieku funkcjonował jako areszt miejski, w czasie II wojny został rozbudowany, otoczony murem i zamieniony na więzienie. Ten budynek stał się wówczas miejscem kaźni dla mieszkańców miasta i okolic.

W okresie okupacji niemieckiej mieściło się w tym budynku niemieckie więzienie przejściowe, a teren więzienia otoczony był wysokim murem z drutami kolczastymi. Po 1944 roku więzienie zostało przejęte przez Urząd Bezpieczeństwa; w nim komuniści przetrzymywali więźniów politycznych, a szczególnie żołnierzy Armii

Krajowej.

Więzienie funkcjonowało do drugiej połowy lat 40. XX wieku. Potem mur został rozebrany, a sam budynek znalazł się w prywatnych rękach. Wiadomo, że ówczesny właściciel nazywał się Bamburski.

W 1964 roku budynek ten został adaptowany dla potrzeb Zakładów Dziewiarskich „Mewa” - ulokowano w nim pracownię wzorcową dla tych zakładów. Obecnie teren ten i budynek stanowi prywatną własność.

czelnika. Pobyt na dworze był zawsze najmilej widziany, zwłaszcza w letnie, ładne dni.

Wejście do więzienia zaczynało się małą sienią, skąd wchodziło się do korytarza. Na prawo od wejścia była kancelaria więzienna, jednocześnie stanowiąca wartownię dla strażników, i nocnego posterunku. Za kancelarią po prawej stronie korytarza była cela nr 3. popularnie zwana „trójką”, która uważana była za najlepszą i najczystsza. Tam głównie siedzieli więźniowie



WIĘZIEŃ BIŁGORAJSKIE PRZY UL. ZAMOJSKIEJ, W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

W Biłgoraju przez cały okres okupacji niemieccy okupanci - z różnym nasileniem - prowadzili aresztowania wielu mieszkańców miasta i okolic, którzy po przesłuchaniach w gestapo byli osadzani w biłgorajskim więzieniu, skąd wywożono ich do zamojskiej Rotundy lub na Zamek Lubelski, a następnie do obozów koncentracyjnych. Część rozstrzeliwano na miejscu - w tzw. Brzezinkach lub na Piaskowej Górze.

Stefan Rostworowski, który był więźniem biłgorajskiego więzienia, wspominał je tak: *Więzienie biłgorajskie mieściło się w dawnej willi, otoczonej wysokim 4-5-cio metrowym murem. Przed wejściem było podwórko na spacer, kawałek ogródka warzywnego, w którym z największą przyjemnością więźniowie pracowali dla na-*

polityczni. Poza rojami pcheł, innych insektów było znacznie mniej niż w innych celach a wszy tylko „w miarę” nam dokuczały. Po lewej stronie korytarza była (naprzeciwko kancelarii) cela nr 1 czyli „jedyńka”, w głębi zaś po tej samej stronie korytarza najmniejsza cela nr 2, „dwójka”, na której byli zwykle zakładnicy, Żydzi, więźniowie z łapanek lub wysiedleń.

W połowie korytarza szły strome schody na górę. Tam znajdowała się cela nr 4 kobieca (nad trójką) i dwupokojowe mieszkanie naczelnika. Personel dozoru więziennego składał się z mego pobytu z naczelnika i trzech dozorców; w lipcu został stworzony czwarty etat dozorczy.

Naczelnikiem więzienia był 65-cio letni Wojtyniak, poznaniak pochodzący z Wronek. Niezmiernej zachości człowiek. Z zawodu był dozorcą wię-

ziennym jeszcze sprzed pierwszej wojny. Mówił biegle po niemiecku. Jako starszy dozorca we Wronkach dosłużył się emerytury polskiej. W październiku 1939 został wysiedlony wraz z rodziną, przeszło rok trzymali go w obozach we Wrześni i Łodzi, wreszcie zmuszono go do objęcia stanowiska naczelnika więzienia w Biłgoraju.

Przez biłgorajskie gestapo i pozostające w jego dyspozycji więzienie przeszły setki ludzi aresztowanych na terenie miasta i całego ówczesnego powiatu biłgorajskiego. Ta sytuacja spowodowała, że partyzanci w okresie okupacji dwukrotnie podjęli udaną próbę wyswobodzenia więźniów.

Prof. Jerzy Markiewicz w „Dziejach Biłgoraja” opisał obie te akcje na więzienie. 24 września 1943 roku Kompania Warszawska oraz oddziały AK por. Jana Turowskiego ps. Norbert i por. Adama Piotrowskiego ps. Dolina, pod dowództwem kpt. Tadeusza Sztumberk-Rychtera ps. Żegota, zaatakowały Biłgoraj, opanowały więzienie i uwolniły 72 więźniów. W akcji wzięło udział ponad 100 partyzantów, którzy mieli 13 rkm i 1 ckm. „Kompania Warszawska pod dowództwem kpt. Tadeusza Sztumberk - Rychtera „Żegoty”, działała przez stosunkowo krótki czas w 1943 roku na terenie powiatu biłgorajskiego i skupiała w dużym stopniu ochotników z Warszawy i okolic. Kompanię zasilila część aleksandrowskiego oddziału „Wara” - oddział istniał do listopada 1943, potem został rozwiązany. W porównaniu z innymi był dobrze uzbrojony i znakomicie umundurowany. Liczył około 50 głównie młodych ludzi, chociaż przez pewien czas stan wzrósł do 82. Jedną z najważniejszych akcji przeprowadzonych przez oddział we współpracy z innymi był zakończony powodzeniem atak na więzienie w Biłgoraju.

Akcja trwała około godziny. Zginął strażnik więzienny. Oddziały partyzanckie nie poniosły strat. Wśród uwolnionych więźniów znajdował się naukowiec, specjalista od prawa międzynarodowego, prof. Ludwik Ehrlich, którego w połowie września 1943 roku aresztowało biłgorajskie gestapo po rozpracowaniu oddziału Biura Informacji i Propagandy AK kierowanego

przez Ehrlicha. Niemcy byli przekonani, że profesor jest Delegatem Rządu na Kraj. Aresztowano go w Hucie Krzeszowskiej razem z leśniczym inż. Bolesławem Usowem ps. Konar, bratem leśniczego Bazylim ps. Wałek oraz innymi członkami organizacji. Podczas rewizji u Ehrlicha znaleziono komplety prasy konspiracyjnej, radio, powielacz, broń. Został również aresztowany Walery Sarzyński ps. Waler, kierujący pracą wywiadu na biłgorajskiej poczcie. Wszyscy aresztowani byli poddawani torturom, a w przerwach między przesłuchaniami przykuwano ich do ścian celi. Oswobodzeni przez partyzantów więźniowie znajdowali się w stanie zupełnego wyniszczenia.

Akcja na więzienie w Biłgoraju zyskała szeroki rozgłos i nie była jedyną. W trzy miesiące później, 20 grudnia 1943 roku, dokonano ponownie odbicia więźniów z biłgorajskiego więzienia. Zadanie to wykonała grupa szturmowa dowodzona przez por. Edwarda Błaszczaka ps. Grom, która bez wystrzału opanowała budynek, uwalniając wielu więźniów, wśród których znajdowała się kurierka Inspektoratu Zamojskiego AK - Maria Piasecka ps. Żar i adiutant komendanta obwodu biłgorajskiego AK - por. Stefan Trusiński ps. Bogiwon.

Kolejna akcja na więzienie miała miejsce już po zakończeniu działań wojennych na tym terenie, 28 stycznia 1945 roku. Poakowski oddział partyzancki dowodzony przez ppor. Konrada Bartoszewskiego „Wira”, liczący 24 żołnierzy, korzystając z osłabienia wart spowodowanego wysokim mrozem i nieobecnością części strażników, którzy byli na zabawie karnawałowej w mieście, rozbił więzienie, uwalniając 65 osób. Akcję wykonano bez rozlewu krwi.

Więzienie funkcjonowało do drugiej połowy lat 40. XX wieku.



dr DOROTA SKAKU

REGIONALISTKA, PASJONATKA HISTORII, AUTORKA PUBLIKACJI O TEMATYCE ZWIĄZANEJ Z HISTORIĄ I TRADYCJAMI ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ.

X miejsce Biłgoraja w rankingu „Gminy z największą dostępnością opieki żłobkowej 2021”

Miasto Biłgoraj zajęło dziesiąte miejsce w kategorii miasta powiatowe (na 267 funkcjonujących miast powiatowych w Polsce) w rankingu „Gminy z największą dostępnością opieki żłobkowej 2021” Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. Ranking przygotowano w oparciu o dane pozyskane z Głównego Urzędu Statystycznego. Przy obliczeniach wzięto pod uwagę liczbę dzieci w wieku do lat 3, które korzystają z opieki żłobkowej, w stosunku do liczby dzieci w wieku do lat 3 w danej gminie.

Autorami rankingu są Paweł Swianiewicz, profesor ekonomii, kierownik Zakładu Studiów Społeczno-Ekonomicznych w Instytucie Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Julita Łukomska, adiunkt w Katedrze Rozwoju i Polityki Lokalnej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Wyniki rankingu zostaną opublikowane w 25/26 numerze Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”, który ukaże się na rynku 24 grudnia 2022 roku.

Jednym z bardzo ważnych zadań samorządów gminnych jest opieka nad dziećmi w wieku żłobkowym. Władze Biłgoraja wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rodziców stale poprawiają ofertę Samorządowego Żłobka w Biłgoraju. Obecnie z placówki korzysta 61 dzieci w trzech grupach wiekowych. Żłobek cieszy się dużym zainteresowaniem wśród rodziców i w tej chwili jest pełne obłożenie, a czternaścioro dzieci znajduje się na liście oczekujących.

Placówka jest dobrze wyposażona i zarządzana, posiada profesjonalną kadre cieszącą się bardzo dobrą opinią. Dodatkowym atutem jest posiadanie własnej kuchni i niskie opłaty. Koszt dla rodzica na jedno dziecko wynosi 13 proc. płacy minimalnej i 8 zł dodatkowej opłaty za wyżywienie dziennie.

Nabór do żłobka na kolejny rok rozpocznie się 1 marca 2023 roku.

(UM)

Karta Dużej Rodziny - uprawnienia w zakresie zużycia energii elektrycznej w 2023

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 7 października 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej, gospodarstwo domowe z Kartą Dużej Rodziny ma możliwość dokonania zakupu energii elektrycznej w starej cenie jeżeli ilość zużytej energii nie przekroczy 3000 kilowatogodzin.

Aby skorzystać z takiej możliwości należy złożyć stosowne oświadczenie nie później niż do dnia 30 czerwca 2023 r.

Każdy obywatel, któremu przyznano prawo do posiadania Karty Dużej Rodziny, może skorzystać z uprawnień za pośrednictwem aplikacji mObywatel, bez względu na czas oczekiwania na tradycyjną formę karty.

Wzór oświadczenia można pobrać u dostawcy energii.

Zobacz też: www.biłgoraj.pl

STEFAN KNAPP – ARTYSTA, KTÓRY INSPIRUJE

W OSTATNIM CZASIE WIELE CIEKAWEGO WYDARZYŁO SIĘ WOKÓŁ OSOBY I TWÓRCZOŚCI STEFANA KNAPPA. BIŁGORAJA PAMIĘTA O SWOIM WYBITNYM ARTYŚCIE, A ZREALIZOWANE DZIAŁANIA POKAZUJĄ, ŻE POPULARYZOWAĆ TĘ POSTAĆ MOŻNA NA RÓŻNE SPOSOBY.

W ubiegłym roku obchodziliśmy setną rocznicę urodzin Stefana Knappa (1921-1996) - pochodzącego z Biłgoraja światowej sławy artysty - malarza, który, co warto podkreślić, nigdy nie wstydził się swoich korzeni i z dumą wspominał, gdzie przyszedł na świat. Regionaliści i miłośnicy jego twórczości od lat starają się przywoływać pamięć o Knappie i popularyzować wiedzę na temat tego wyjątkowego człowieka. Jego biografie oraz informacje o dziełach, które tworzył, łatwo znaleźć w Internecie, a także w pracach drukowanych, niemniej mimo to, w naszym mieście artysta ten wciąż jest „mało obecny”. Dlatego inicjatywy takie, jak ta, którą podjęli uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 5 im. Księdza Jana Twardowskiego wydają się bardzo ważne. Społeczność szkoły w ostatnim czasie zrealizowała projekt „Stefan Knapp - człowiek, o którym usłyszał świat”, na który otrzymała dofinansowanie z Fundacji Banku Gospodarstwa Krajowego, a także merytoryczne wsparcie ludzi z pasją - Mai Wal i Andrzeja Czacharowskiego. Projekt zakładał udział młodzieży w cyklicznych warszta-



UCZNIOWIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 MOCNO ZAANGAŻOWALI SIĘ W PROJEKT

tach dotyczących m.in. tworzenia przestrzennych prac plastycznych, konstruowania gier miejskich oraz zajęciach poświęconych życiu i twórczości Knappa. Na podstawie tej wiedzy uczestnicy stworzyli prace, które podkreślają znaczenie tej postaci dla Biłgoraja i całego świata. W ten sposób powstały: ekologiczny mural wielkopowierzchniowy namalowany w całości z farb pochłaniających toksyczne związki z powietrza, tablice informacyjne przytwierdzone na stałe wzdłuż ulicy Stefana Knappa, a także gra

miejska poświęcona artyście, w której poznajemy miejsca z nim związane.

Realizacja działań projektowych wymagała od uczniów wiele pracy, ale z pewnością była też dla nich niezwykle cennym doświadczeniem. W końcu nieczęsto zdarza się w szkole, by wejść na rusztowanie lub drabinę i pod okiem artysty malować ścianę o łącznej powieści kilkudziesięciu metrów kwadratowych, do tego farbami posiadającymi niezwykle cenną właściwość pochłaniania smogu. Według informacji producenta, jeden metr kwadra-



MŁODZIEŻ WZIĘŁA UDZIAŁ W CYKLICZNYCH WARSZTATACH PODCZAS PROJEKTU

towy pokryty tym specyfikiem działa dla środowiska jak średniej wielkości drzewo. Każdy, kto przechodził obok miejsca pracy młodzieży, spoglądał z ciekawością na wypełniającą się kolorami i kształtami, dotąd niewyróżniającą się niczym przestrzeń. Mural, który stworzyła z uczniami warszawska artystka Olga Waleczko, przykuwa uwagę i intryguje. Całość skłania do refleksji, a przede wszystkim wyraźnie koresponduje z twórczością Stefana Knappa. Kto choć raz widział dzieła

cach tuż obok.

Dzięki realizacji projektu „Stefan Knapp - człowiek, o którym usłyszał świat” powstało w Biłgoraju jeszcze jedno, wśród niestety nielicznych, miejsce związane z tą wyjątkową postacią.

Dokładnie w tym momencie, gdy powstawał mural, Muzeum Ziemi Biłgorajskiej ogłosiło wspólną wiadomość: do zbiorów tej instytucji trafiła zaprojektowana przez Knappa cenna tapiseria. To



UCZNIOWIE STWORZYLI PRACE PODKREŚLAJĄCE ZNACZENIE DZIEŁ STEFANA KNAPPA DLA BIŁGORAJA



MURAL POŚWIĘCONY STEFANOWI KNAPPOWI NA ŚCIANIE SP NR 5

artysty, natychmiast dostrzeże te oczywiste nawiązania. Biłgorajski mural, zlokalizowany na jednej ze ścian Szkoły Podstawowej nr 5, jest naprawdę bardzo ciekawy i po prostu trzeba go zobaczyć. A potem przystanąć jeszcze na dłuższą chwilę i obejrzeć fotografie dzieł Knappa zamieszczone na tabli-

nietypowe dzieło wykonane na wełnianym materiale, przedstawiające typowe dla artysty motywy, znajdowało się dotąd w prywatnych zbiorach w Holandii, a potem we Francji, by teraz, na wyraźne życzenie właścicieli, znaleźć się na stałe w rodzinnym mieście jego twórcy.

Wszystko, co w ostatnim czasie wydarzyło się wokół Stefana Knappa pokazuje, że mieszkańcy Biłgoraja wciąż pamiętają o artyście i podejmują działania, by tę wybitną postać poznały kolejne pokolenia.



MARIUSZ POLOWY

DOKTORANT POLONISTYKI UMCS, NAUCZYCIEL JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 5 W BIŁGORAJU, POPULARYZATOR TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ WACŁAWA ŻMUDZKIEGO, MIŁOŚNIK LWOWA.

Laboratoria Przyszłości w szkołach podstawowych miasta Biłgoraja

Rządowy Program „Laboratoria Przyszłości” to inicjatywa edukacyjna realizowana przez Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Celem inicjatywy jest wsparcie wszystkich szkół podstawowych w budowaniu wśród uczniów kompetencji przyszłości.

W 2021 roku Gmina Miasto Biłgoraj, w ramach programu „Laboratoria Przyszłości”, otrzymała na zaopatrzenie placówek oświatowych, których jest organem prowadzącym, środki finansowe na zakup nowoczesnych narzędzi do prowadzenia zajęć rozwijających w tak zwanych kierunkach STEAM (Science, Technology, Engineering, Art & Mathematics - nauka, technologia, inżynieria, sztuka oraz matematyka).

Do 1 września 2022 r. z przyznanych funduszy zostało zakupione i dostarczone do samorządowych szkół podstawowych Biłgoraja wyposażenie o wartości 751 920,05 zł. Dodatkowo, ze środków własnych Gminy, zakupiono wyposażenie o wartości 23 100,00 zł. Łącznie wsparcie dla szkół w ramach Programu wyniosło 775 020,05 zł.

(UM)

List mera Nowowołyńska z prośbą o wsparcie

Mer ukraińskiego miasta Nowowołyńska zwrócił się do mieszkańców miast partnerskich, w tym do mieszkańców Biłgoraja, z prośbą o pomoc przed zbliżającą się zimą. Treść apelu poniżej. Dary można przynosić do UM, skąd trafią na Ukrainę.

W imieniu przedstawicielei Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej Nowowołyńska i własnym wyrazem szacunek, wdzięczność i solidarność za to, że razem z nami krok po kroku przybliżacie Zwycięstwo.

Mamy nowe wyzwania i potrzeby, dlatego Wasze wsparcie finansowe jest dla nas ważne.

Poniżej znajduje się lista artykułów, które są teraz najbardziej potrzebne żołnierzom dzielnie broniącym naszego państwa:

- Namioty, urządzenia grzewcze, odzież zimowa dla żołnierzy (ubrania termiczne, ubrania z polaru, śpiwory zimowe, jest to bardzo ważne dla żołnierzy);

- Generatory od 50 kWt (wróg niszczy naszą infrastrukturę, w większości obszarów występują przerwy w dostawie prądu i wody, generatory są również bardzo ważne na froncie;

- Komputery (ze względu na niebezpieczeństwo zmasowanych ataków rakietowych, większość instytucji edukacyjnych przeszła na kształcenie na odległość, więc musimy zapewnić instytucjom wszystko, co niezbędne do kontynuowania procesu nauki);

- Krótkofalówki i stacje radiowe (Motorolla DP 4800);

- Drony - mavic3, matryca 300, DJI, Autel.”

Z szacunkiem wdzięcznością,
Burmistrz
Borys Karpus

KILKA ZDAŃ O „LAPIDARIUM”

ULICA LUBELSKA TO JEDNA Z NAJSTARSZYCH ULIC BIŁGORAJA. PRZEPRAWA PRZEZ ŁADĘ W MIEJSCU ISTNIEJĄCEGO OBECNIE BETONOWEGO MOSTU NAJPRAWDOPODOBNIEJ FUNKCJONOWAŁA JESZCZE PRZED LOKACJĄ MIASTA. W XVIII WIEKU W POBLIŻU PRZEPRAWY, PO PÓŁNOCNEJ STRONIE DRÓGI, POSTANOWIONO ZAŁOŻYĆ MIEJSKĄ NEKROPOLIE.

Nekropolia ta dziś jest znana jako „lapidarium” albo „stary cmentarz”. Słowo „lapidarium” oznacza ekspozycję kamiennych fragmentów rzeźb lub zabytkowych budowli. Obecnie cmentarz ten jest użytkowany i wyznaczone są na nim miejsca na nowe pochówki. Jednak - jak pewnie większość mieszkańców miasta pamięta - do niedawna był on całkowicie opuszczony i zdewastowany. Jego obecny stan to wynik prac remontowych, które prowadzone były od 2009 roku.

W efekcie tych prac historyczną, XVIII-wieczną opuszczoną nekropolię przywrócono do stanu użyteczności. Dawne nagrobki - w dużej mierze uszkodzone - oczyszczono i pozostawiono w centralnej części cmentarza. Na pozostałym obszarze wytyczono nowe kwatery grzebalne, zaś pochodzące z XVIII i XIX wieku szczątki ludzkie ekshumowano i przeniesiono do wspólnego ossarium.

Z punktu widzenia historyka podjęte działania budzą odczucia ambiwalentne. Z jednej strony należy pozytywnie ocenić fakt, że - po latach zaniedbania - najstarszy z istniejących cmentarzy miasta został przywrócony społeczeństwu i wyprowadzony ze stanu zaśmieconej ruiny. Z drugiej strony nieco szkoda, że nie poprzestano na samej konserwacji zabytkowych nagrobków, odbudowie ogrodzenia i oczyszczeniu terenu. Nekropolia w stanie możliwie najbliższym stanowi historycznemu, w formie zadrzewionego parku, mogłaby być porównywalna z takimi miejscami, jak np. stary cmentarz w Krośnie. Tymczasem dawne pomniki po prostu ustawiono w środkowej części placu, zaś możliwe do odtworzenia ślady dawnego założenia cmentarnego zostały bezpowrotnie zatarte.

Powstanie cmentarza i jego losy

Od czasów starożytnych w chrześcijańskiej Europie panował zwyczaj grzebania zmarłych wokół świątyń, tj. kościołów lub cerkwi. Postępowanie takie było powszechne aż do XVIII wieku. Nie inaczej było w Polsce, w tym w Biłgoraju. Od czasów lokacji miasta w XVI wieku szczątki Biłgorajan składano w ziemi wokół świątyń. Tereny bezpośrednio otaczające trzy zabytkowe kościoły dzisiejszego Biłgoraja to w rzeczywistości dawne nekropolie. Przy kościele pw. św. Jerzego obok ogrodzenia eksponowane są zachowane do dziś pojedyncze nagrobki.

Przykościelne cmentarze w centrach europejskich miast były - ze względu na skąpą ilość miejsca - regularnie przekopywane, by zrobić przestrzeń na kolejne pochówki. Wokół kościołów unosił się mdły zapach rozkładu, a w miastach panowało wysokie zagrożenie epidemiczne. W pochodzącym z 1773 roku opisie biłgorajskiego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP znajduje się informacja, że w lecie z kościelnych podziemi wydobywał się nieznośny fetor. Nieprzypadkowo dzisiejsza ulica Trzeciego Maja - ta, przy której stoi świątynia - nosiła niegdyś nazwę Morowa.

W XVIII wieku - w dobie oświecenia - Europejczycy starali się patrzeć na życie społeczne już przez pryzmat na-

uki i zdrowego rozsądku. Słusznie wtedy uznano, że działanie wciąż przekopywanych cmentarzy w ścisłych centrach miast negatywnie wpływa na stan zdrowia ludności. W całej Europie likwidowano więc nekropolie przykościelne i wyznaczano nowe miejsca na cmentarze poza granicami miast. Zaznaczyć należy, że wśród konserwatywnej części społeczeństwa pomysł ten budził oburzenie, gdyż niektórzy nie wyobrażali sobie możliwości pochówku z dala od kościoła. Działacze oświeceniowi musieli łamać odwieczne tradycje i przyzwyczajenia społeczeństwa.



„LAPIDARIUM” JEST JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH HISTORYCZNYCH PUNKTÓW NA MAPIE MIASTA

Biłgorajskie „lapidarium” to nekropolia, która powstała właśnie w takich okolicznościach. U schyłku XVIII wieku zrezygnowano z użytkowania cmentarza wokół kościoła pw. Wniebowzięcia NMP. Na lokalizację katolickiego cmentarza pozamiejskiego - czyli właśnie dzisiejszego „lapidarium” - wyznaczono wzniesienie obok miejsca, gdzie ówczesna droga z Biłgoraja do Krzeszowa i Lublina (dzisiejsza ul. Lubelska) przechodziła przez rzekę Ładę. Punkt ten nazywano „uroczyiskiem za basztą”. Jak zaznaczył w jednym z artykułów archeolog Krzysztof Garbacz, badania wykazały, że w XVIII wieku (jeszcze przed utworzeniem nekropolii) w miejscu tym pozyskiwano rudę darniową. Natomiast austriacka mapa z tego samego stulecia, tzw. mapa Friedricha von Miega, wskazuje, że w ostatnich latach przed utworzeniem cmentarza na tym terenie znajdował się jakiś samotny przydrożny krzyż. Stał obok pobocznej drogi, która wiodła tędy do wsi Gromada.

W połowie XX wieku Michał Pękalski, regionalista i hobbysta - archeolog, analizując m.in. otoczenie cmentarza i porównując je z innymi podobnymi lokalizacjami, wysunął dyskusyjną tezę, że w dawnych wiekach istniało tu grodzisko lub jakaś budowla obronna.

Natomiast sama nekropolia powstała zapewne w przedostatniej dekadzie XVIII wieku. Należy zaznaczyć, że w podobnym (lub nieco późniejszym) czasie powstawały pozakościelne cmentarze w większości polskich miast.

Około 1801 roku nasz cmentarz otoczono fosą, której pozostałości do dziś są widoczne w terenie. Przez fosę przetrącono mostek wiodący do bramy cmentarnej. W 1838 roku zapisano, że nekropolia została otoczona drewnianym ogrodzeniem z murewanymi słupami. Wspomniano też, że na cmentarzu znajduje się „grabiarnia” (dom lub pracownia grabarza) i „trupiarnia” (kostnica). W drugiej połowie XIX wieku wybudowano bramę wejściową, która - odrestaurowana w ostatnich latach - istnieje do dziś.

W latach 70. XIX wieku cmentarz zaczął się przepelniać. Wobec tego założono nową nekropolię po przeciwnej, tj. południowej stronie ulicy. Przejęła ona rolę głównego miejsca pochówków mieszkańców Biłgoraja. Natomiast nasze „lapidarium” przestało być użytkowane około 1880 roku. Niemniej jeszcze przez kilkadziesiąt lat mieszkańcy kultywowali pamięć o pochowanych tu zmarłych. W latach 30. i 40. XX wieku, w pierwszych dniach listopada, nekropolia była wciąż tłumnie odwiedzana i rozjaśniała się blaskiem zapalanych świec.

W 1959 cmentarz oficjalnie zamknięto i odtąd ulegał on stopniowej degradacji. Niszczący nienaprawiane ogrodzenie i brama; drewniane krzyże na grobach uległy rozsypaniu. Nekropolię pokryła dzika roślinność. Murowane groby padały ofiarą licznych wandalizmów. Po ziemi wałyły się utracone fragmenty krzyży i wyrwane tablice epitafijne. Nic nie zmienił fakt, że w późnych latach 70. władze postanowiły zorganizować tu prawdziwe „lapidarium” - miało to być miejsce, w które zwiezione zostaną kamienne pozostałości zabytkowych grobów z różnych cmentarzy Zamojszczyzny. Pomysł nie został zrealizowany, pozostała w użyciu jedynie nazwa „lapidarium”.

Dopiero w XXI wieku władze miasta podjęły decyzję o ponownym otwarciu najstarszej biłgorajskiej pozakościelnej nekropolii. W 2009 roku ruszyły prace remontowe, które opisano we wstępie do tego artykułu.

Pochowani na cmentarzu

Odczytując ocalałe epitafia można pokusić się o próbę pobieżnego określenia, kim byli zmarli pochowani na najstarszej biłgorajskiej nekropolii. Analizując akta metrykalne z archiwów państwowych i parafialnych da się przynajmniej w ogólnym zarysie zrekonstruować losy ludzi, o których w chwili obecnej nie wiadomo nic poza tym, jak się nazywali. Podejmując takie zadanie historyk staje się pierwszą osobą, która odkrywa informacje o życiu tych, którzy odeszli tak dawno, że zostali zapomniani jeszcze sto kilkadziesiąt lat temu.

Niestety, znaczna część epitafiów w lapidarium jest już nieczytelna. Na niektórych pomnikach pozostały jedynie otwory po tablicach, które zostały wyrwane. Znaczna część nagrobków jest zdekompletowana; niektóre są zaś skompletowane niepoprawnie - na pierwszy rzut oka widać, że części złożone razem w oryginale nie tworzyły jednej konstrukcji.

Najstarsze istniejące epitafium to pamiątka Tekli Okoniewskiej, pochodzącej z rodziny Malinowskich. Zmarła 16 listopada 1787 roku w wieku 47 lat. Wśród starszych

zachowanych płyt nagrobnych znajdują się też m.in. płyta grekokatolickiego duchownego Antoniego Zieniewicza, zmarłego 8 maja 1831 roku. Jedną z lepiej zachowanych płyt upamiętnia Mariannę Batorską, zmarłą 27 grudnia 1836 roku. Niestety, te płyty nagrobne, które leżą na ziemi, w znacznej części pokryte są grubym mchem, który utrudnia analizę wyrytych napisów. Część w wyniku erozji jest rozmyta do tego stopnia, że ich odczytanie jest w zasadzie niemożliwe.

Andrzej i Katarzyna Malawscy

Wśród zachowanych pomników zwraca uwagę niewielki nagrobek małżeństwa Andrzeja i Katarzyny Malawskich. Ma on formę kamiennego prostopadłościanu ustawionego



W 1959 CMENTARZ OFICJALNIE ZAMKNIĘTO I ODTĄD ULEGAŁ ON STOPNIOWEJ DEGRADACJI

na nieco szerszym postumencie. Na szczycie pomnika stał kamienny krzyż, który z czasem został odłamany od reszty konstrukcji. Jest to jedna z najczęstszych form architektonicznych nagrobków na cmentarzach ziemi biłgorajskiej.

Malawscy byli jednym ze znanych i zamożnych rodów dawnego Biłgoraja; niektórzy potomkowie tej rodziny mieszkają w mieście do dziś. Czytelna inskrypcja na pomniku informuje, że Andrzej zmarł 15 czerwca 1842 roku; natomiast 23 czerwca 1855 odeszła Katarzyna.

Andrzej pochodził z Rożnówki, wówczas będącej ubogą osadą skupioną wokół dworu - rezydencji właściciela miasta, Stanisława Kostki Nowakowskiego. Urodzony około 1790 roku, wywodził się z wielodzietnej rodziny - miał przynajmniej dziesięcioro młodszego rodzeństwa. Głową rodziny był ojciec Stanisław zajmujący się tkactwem, zmarły zapewne w 1831 roku. Matką Andrzeja była Agnieszka z domu Kielarskich. Andrzej poszedł w ślady ojca i również zajął się rzemiosłem tkackim.

Pochowana z nim żona Katarzyna, młodsza o cztery lata, była rodowitą Biłgorajanką. Jej ojcem był Marcin Krauz, także utrzymujący się z tkactwa. Matka - Ewa z domu Kuryt (lub Kuryło) - zmarła zanim Katarzyna wyszła za mąż, zapewne między 1807 a 1811 rokiem. Rodzinny dom Ka-

tarzyny również był liczny: miała ona przynajmniej piątkę młodszego rodzeństwa.

Andrzej i Katarzyna zamieszkali w Biłgoraju w domu pod numerem 116. Doczekali się przynajmniej ósemki potomków: Elżbiety, Magdaleny (ur. 1814), Walentego (ur. 1816), Katarzyny (ur. 1818), Macieja (ur. 1821), Anny (ur. 1823), Pawła (ur. 1826) i Ignacego Macieja (ur. 1828). Zaznaczyć tu należy, że tak liczna ilość dzieci w tamtej epoce nie była niczym dziwnym. Również powszechny był fakt, że część dzieci - z powodu chorób - umierała zaraz po urodzeniu lub w wieku niemowlęcym.

Córka Elżbieta w 1834 roku wyszła za zamieszkałego w Biłgoraju Franciszka Furmaniaka. Trzy lata później, 29 października 1837, ożenił się syn Walenty. Jego żoną została Biłgorajanka Julianna Scholastyka Kamińska, córka Jana i Tekli ze Szkołutów. Walenty poszedł w ślady rodziców i dziadków - został tkaczem. Zmarł prawdopodobnie w 1879 roku. Kolejna córka Andrzeja i Katarzyny, Anna, w 1843 roku wyszła za Wojciecha Waludę z Rożnówki, syna Marcina i Katarzyny z Serafinów.

To właśnie na prośbę potomków został wzniesiony pomnik, który stoi do dziś na cmentarzu. Informuje o tym treść zachowanej inskrypcji: Andrzej jest w niej określony jako „ojciec”, Katarzyna jako „matka”. Epitafium jest podsumowane prośbą o modlitwę w intencji zmarłych.

Paweł, Magdalena i Franciszka Sochaccy

Podobny w formie jest niewielki nagrobek upamiętniający rodzinę Sochackich: Pawła, Magdaleny i Franciszkę. Nie ma na nim zbyt wielu informacji. Wymieniono m.in. daty śmierci: 12 października 1807 i 12 sierpnia 1872 roku.

Paweł i Magdalena byli małżeństwem sitarzy z Biłgoraja. Wiadomo, że mieli przynajmniej czwórkę dzieci: Franciszka (zmarł w wieku 3 lat), Katarzynę (nie dożyła roku), Tomasza (ur. 1799) i Jana (ur. 1802). Jan w 1825 roku ożenił się z sитарką Katarzyną Szubiak. Natomiast Tomasz już wcześniej, w styczniu 1821 roku, ożenił się z Franciszką Teresą Malinowską. Ona również pochodziła z rodziny sitarzkiej: jej rodzicami byli Stanisław i Ewa Julianna ze Szkalińskich. I to właśnie Franciszka Teresa - wraz ze swoimi teściami - została uwieczniona w zachowanej do dziś treści nagrobnej inskrypcji.

Tomasz i Franciszka mieli przynajmniej trójkę dzieci: Franciszka (ur. 1823), Mariannę (ur. 1825) i Marcina (ur. 1828).

Katarzyna Łazarowiczowa

Jedna z leżących na ziemi płyt nagrobnych upamiętnia Katarzynę Łazarowiczową, która odeszła w marcu 1870 roku w wieku 65 lat.

Katarzyna wywodziła się z rodziny Jankowskich vel Jankowicz. Urodziła się i mieszkała w Biłgoraju, jej rodzicami byli sitarze Szymon i Julianna z Adamków. 22 stycznia 1826 roku w kościele pw. Wniebowzięcia NMP Katarzyna zawarła małżeństwo z kilka lat starszym sitarzem Franciszkiem Łazarowiczem, synem Macieja i Honoraty.

Franciszka Raczyńska

Franciszka Raczyńska, zmarła w 1878 roku, była jedną z ostatnich osób, jakie zostały pochowane na nekropolii. Wkrótce potem pochówki przeniesiono na przeciwną stronę ulicy Lubelskiej.

Franciszka pochodziła ze znanej i szanowanej w mieście sitarzkiej rodziny Matrasiów. Urodziła się 2 października 1804 roku, a jej rodzicami byli Adam i Magdalena z Rózańskich. Miała przynajmniej piątkę rodzeństwa. Jej młod-



ZNACZNA CZĘŚĆ EPITAFIÓW W LAPIDARIUM JEST JUŻ NIECZYTELNA

szy o cztery lata brat, Wincenty Jakub, był ojcem księdza Stanisława Matrasia - pisarza i pamiętnikarza, działacza patriotycznego okresu powstania styczniowego, zesłańca syberyjskiego.

10 lutego 1820 roku, w wieku 16 lat, Franciszka wyszła za Tomasza Raczyńskiego, 34 - letniego biłgorajskiego sitarza. Był on synem Adama i Magdaleny, zamieszkałych w Janowie, również sitarzy. Zmarł być może w 1844 roku.

Résumé

„Lapidarium” jest jednym z najważniejszych historycznie punktów na mapie miasta. Ziemia i ossarium kryją szczątki „znamienitych mieszczan biłgorajskich: Książków, Malawskich, Grabińskich... Sitarzy, burmistrzów, radnych, fundatorów figury św. Jana Nepomucena przy ul. Zamojskiej, jak również rannego pod Panasówką powstańca wziętego przez Rosjan do niewoli i zmarłego na plebanii biłgorajskiej” (cyt. za T. Brytan).

Odwiedzając tę nekropolię warto mieć świadomość, że to właśnie w tym miejscu na zawsze spoczęli ludzie, którzy przed dwoma wiekami tworzyli społeczność miejską Biłgoraja.

KRZYSZTOF JAN RUDY

URODZONY W 1991 ROKU. W LATACH 2007-2010 UCZEŃ I LO IM. ONZ. ABSOLWENT INSTYTUTU HISTORII I ARCHIWISTYKI UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO W KRAKOWIE, CZŁONEK BIŁGORAJSKIEGO TOWARZYSTWA REGIONALNEGO.



„PIĘKNA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY...”

– PAMIĘCI STANISŁAWA PARNICKIEGO Z ROŻNÓWKI

PARAFRAZA PIERWSZEGO WERSU HYMNU SŁYNNY SZKOŁY RYCERSKIEJ W WARSZAWIE, NAPISANEGO DAWNO TEMU PRZEZ MISTRZA IGNACEGO KRASICKIEGO, Z PEWNOŚCIĄ ODDAJE NASTAWIENIE, Z JAKIM TYTUŁOWY BOHATER WSTĄPIŁ DO RUCHU OPORU W BIŁGORAJU. A MIAŁ WTEDY NAJWYŻEJ DWADZIEŚCIA KILKA LAT. W TUTEJSZYM PODZIEMIU BYLI CO PRAWDA MŁODSI OD NIEGO, CHOCIAŻBY TYLKO JEGO KOLEDZY Z PRACY, POCHODZĄCY W DODATKU Z TEGO SAMEGO OSIEDLA, JAK NP. EDWARD JEDNACZ, CZY STANISŁAW MAZUR, KTÓRZY LICZYLI SOBIE PO 18 LUB MNIEJ WIOSEN. LECZ NIE O WIEK ICH TU CHODZI A O ODDANIE POLSCE, ZA KTÓRĄ WALCZYLI I CHcieli JEJ SŁUŻYĆ TAKŻE PO II WOJNIE.

Ów hymn rozpoczął się naprawdę słowami „Święta miłości kochanej ojczyzny, czują cię tylko umysły poczciwe! Dla ciebie zjadł smakują trucizny, dla ciebie więzy, pęta niezelżywe. Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny, gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe. Byle cię można wspomóc, byle wspierać, nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać”.

Ci młodzi ludzie mieli właśnie takie poczucie patriotyzmu, którego dzisiaj wielu brakuje albo jest on przez nich źle rozumiany. W pewnym sensie posiadali więc owe jasne i czyste umysły oraz byli gotowi składać samych siebie w obronę zagrożonego kraju.

Niestety po zakończeniu II wojny żał im już było umierać, bo dla kogo mieli to robić. Ukochana ojczyzna nie wiedzieć czemu, mimo ogromnych ofiar, znów legła w gruzach i po raz kolejny straciła, zgodnie z planem trzech wielkich mocarstw, swą suwerenność jeszcze pod koniec 1944 roku. I to aż na niemal 50 lat.

Zresztą nie mogli dalej walczyć, bo zabrano im wcześniej podstępnie broń a potem rozpoczęto prześladowania, tzn. śledztwa i areszty. Honoru stało się nie zdradzić kolegów i nie wyprzeć się ideałów. Ale zarówno w Biłgoraju, jak i w innych miastach, czy też wioskach, nie dało się wówczas normalnie żyć.

Strzaskany życiorys miał z pewnością nie tylko Stanisław Parnicki. Wielu ludzi podziemia nie poradziło sobie później w życiu. Nie mogli się pogodzić z nową rzeczywistością, czyli z narzuconymi władzami komunistycznymi i wypaczoną wizją Polski. Niektórzy z bogaczy stawali się

biedakami, czasami też targali się na własne życie. Nie oznacza to wprawdzie, iż zaprzestali myśleć o wolnej ojczyźnie. Pragnęli jej nadal i czekali tylko na odpowiednią chwilę, chociaż nie jeden zdążył wcześniej umrzeć w zapomnieniu.

Z tego względu chciałbym w tym numerze „Tanwi” wydobyć z niepamięci wspomnianego wyżej bohatera tamtych lat. Stanisław Parnicki urodził się 25 maja 1918 roku w Podtopolu, niegdyś kolonii pod Zamościem, a tak naprawdę w dawnym folwarku stołowym kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, podarowanym klasztorowi franciszkanów w tym mieście.

Po różnych korowodach weszła ona, dokładnie w 1916 roku, jako przedmieście w granice Zamościa. Jego ojciec Konstanty, z zawodu młynarz, urodzony w 1887 roku w Hrubieszowie, udał się do niej w poszukiwaniu pracy, wraz ze swoją małżonką Bronisławą z Pińciurków, poślubioną jeszcze w lipcu 1907 roku w Biłgoraju. (Była jego sąsiadką w ówczesnej podbiłgorajskiej osadzie, zwanej Rożnówką, która w 1927 roku stała się kolejną dzielnicą miasta).

W tejże kolonii zamojskiej przyszła na świat także jego młodsza siostra Maria, zanim ich rodzice przenieśli się stamtąd do Tarnobrode, gdzie Konstanty dostał następną posesję w miejscowym młynie. Dopiero z tego miasta skierowali się wszyscy razem do Biłgoraja, by ostatecznie zamieszkać obok placu rodziny Pińciurków.

Tu ojciec Stanisława Parnickiego otrzymał pracę w młynie Herszka Szajnwalda w Różnówce, niedaleko

własnego domu. (Stanowił on wtedy największy zakład tego typu w mieście, o przerobie kilku ton zboża na dobę. Posiadał dodatkowo turbiny wodne do produkcji energii elektrycznej. To właśnie z tego młyna popłynął pierwszy prąd w Biłgoraju. Tą historyczną linię z młyna Herszka do elektrowni miejskiej rozebrano już w 1933 roku).



STANISŁAW PARNICKI PS. AMOR

W dniu wybuchu II wojny światowej Stanisław Parnicki miał akurat 21 lat. Był zatrudniony w tutejszym zakładzie energetycznym, jako elektromonter. Podczas okupacji wstąpił do

podziemia, podobnie do wielu innych mieszkańców, w tym do swoich kolegów z Rożnówki: Edwarda Jednacza, Ryszarda Głęba, Stanisława Mazura i Jana Mazurka.

Obrał sobie pseudonim „Amor”. Został członkiem sekcji wywiadowczej Rejonu AK Biłgoraj. Według niezującego już kpr. Zygmunta Książka, autora opracowania „Z dziejów partyzanckich wspomnień Armii Krajowej 1939-1944”, posiadał stopień kaprała. Niestety nie znamy ani dokładnej daty ani okoliczności jego zaprzysiężenia. Jeśli chodzi o lata 1939-1944, to udało mu się szczęśliwie je przeżyć i nie dostać w ręce Niemców.

Nie miał jednak takiego szczęścia po wyzwoleniu miasta przez Rosjan. Jeszcze pod koniec 1944 roku (tj. 22 listopada), został zniemacka aresztowany przez UB na ulicy, po dwutygodniowej obserwacji. Trafił do więzienia przy ul. Zamojskiej, o czym rodzina dowiedziała się dopiero w styczniu 1945 roku. (Jego ojciec Konstanty zmarł kilka lat po wojnie, tzn. 15 maja 1950, w wieku 63 lat).

wtedy żadnej odpowiedzi. On sam dopiero w więzieniu biłgorajskim dowiedział się przypadkiem, podczas rozmowy z szefem miejscowego UB - chor. Mikołajem Krutem (1 X 1944 - 31 IX 1945), że zanim został ujęty na ulicy, był śledzony nieprzerwanie przez całe dwa tygodnie.

Tutejsza bezpieka, tzn. ludzie pracujący w tej prosowieckiej agenturze, chcieli bowiem „zwinąć” go po cichu, bez świadków i rozgłosu w Biłgoraju. Czekali więc na odpowiedni moment. Miało to ułatwić schwytanie z zaskoczenia innych żołnierzy AK, do których nie doszłyby ta wiadomość, w tym rzecz jasna kilku jego kolegów z elektrowni.

W areszcie był najbardziej wygadanym więźniem, stąd też próbował wyciągnąć od Kruta, jaki czeka ich los. Tam dowiedział się od niego, że zostali odizolowani od społeczeństwa, gdyż taka zaistniała konieczność oraz niech się w ogóle cieszą, że żyją, są cali i zdrowi. Jednak było to kłamstwo, ponieważ wcale nie mogli czuć się w więzieniu bezpieczni. Zresztą życie szybko

o zrelacjonowanie przebiegu własnego śledztwa drugiego kolegę z pracy - Jana Mazurka. Lecz ten nie był zbyt rozmowny i nie wiele powiedział więźniom na ten temat. W zasadzie poza stwierdzeniem, że „wpadł” tak, jak inni, niczego nie zamierzał ujawnić, budząc tym samym pewne podejrzenia.

Należy wspomnieć ponadto, że jego wcześniejsze zaangażowanie w sprawę walki o wolną Polskę, przyczyniło się do chwalebego udziału w wydaniu konspiracyjnego numeru „Jednodniówki więźniów politycznych AK”, jedyne- go takiego podziemnego pisma, które miało pokazać ich niesprawiedliwy los a także chęć dalszej walki za ojczyznę, tęsknotę do bliskich, czy do życia na wolności w ogóle.

Tworzył je (pod jednorazowym pseudonimem Wen), wspólnie ze Stanisławem Mazurem (Gezen), z oficerem organizacyjnym Obwodu AK ppor. rez. Tadeuszem Gumińskim (Jan Brzoza), kpr. Tadeuszem Iwanowskim (Struś) oraz z „Rysiem” i W.K. „Zajacem”, z sąsiedniej celi. Ich dzieło napisane w więzieniu przetrwało po różnych kolejach losu do naszych czasów w kopii, wykonanej również w areszcie. Oryginał poprzez Józefę Gebhardt trafił podczas II wojny do polskich władz w Londynie.

Drugi egzemplarz z rąk p. Ireny Okoniewskiej (potem Serafin), przeszedł na własność dr Zygmunta Klurowskiego ze Szczepieszyna a następnie został zdeponowany w Bibliotece KUL-u. Stanisław Parnicki zamieścił w nim swoje teksty (wiersze). Tak wspominał o tym po latach Stanisław Mazur ps. Wrzos: „Amor” również nie zawiódł. Napisał dość długi wiersz [...] W składnie układających się rymach była tęsknota do ludzi, do życia poza murami więzienia, do dziewczyny”.

Ponieważ po przekazaniu obydwu egzemplarzy tejże „Jednodniówki więźniów politycznych AK” za mury więzienia (19 stycznia 1945 roku), zaledwie dwa dni później nastąpiła wywózka pierwszych więźniów w nieznaną, zorganizowano odbicie pozostałych żołnierzy AK już 28 stycznia tego samego roku.

Po udanej akcji, przeprowadzonej przez ludzi z oddziału por. Konrada Bartoszewskiego ps. Wir, przy udziale por. Antoniego Radzika ps. Orkisz, rodem z Soli, adiutanta szefa Inspektoratu Zamojskiego AK, wcześniej zaś oficera Obwodu AK Biłgoraj, Stanisław Parnicki uciekł z miasta razem z rodzonną siostrą aż do Warszawy, zapewne



WIDOK NA UL. ZAMOJSKĄ W BIŁGORAJU, W TLE BUDYNEK WIĘZIENIA (BUDYNEK PO PRAWIEJ ZA OGRÓDZENIEM), LATA II WOJNY ŚWIATOWEJ

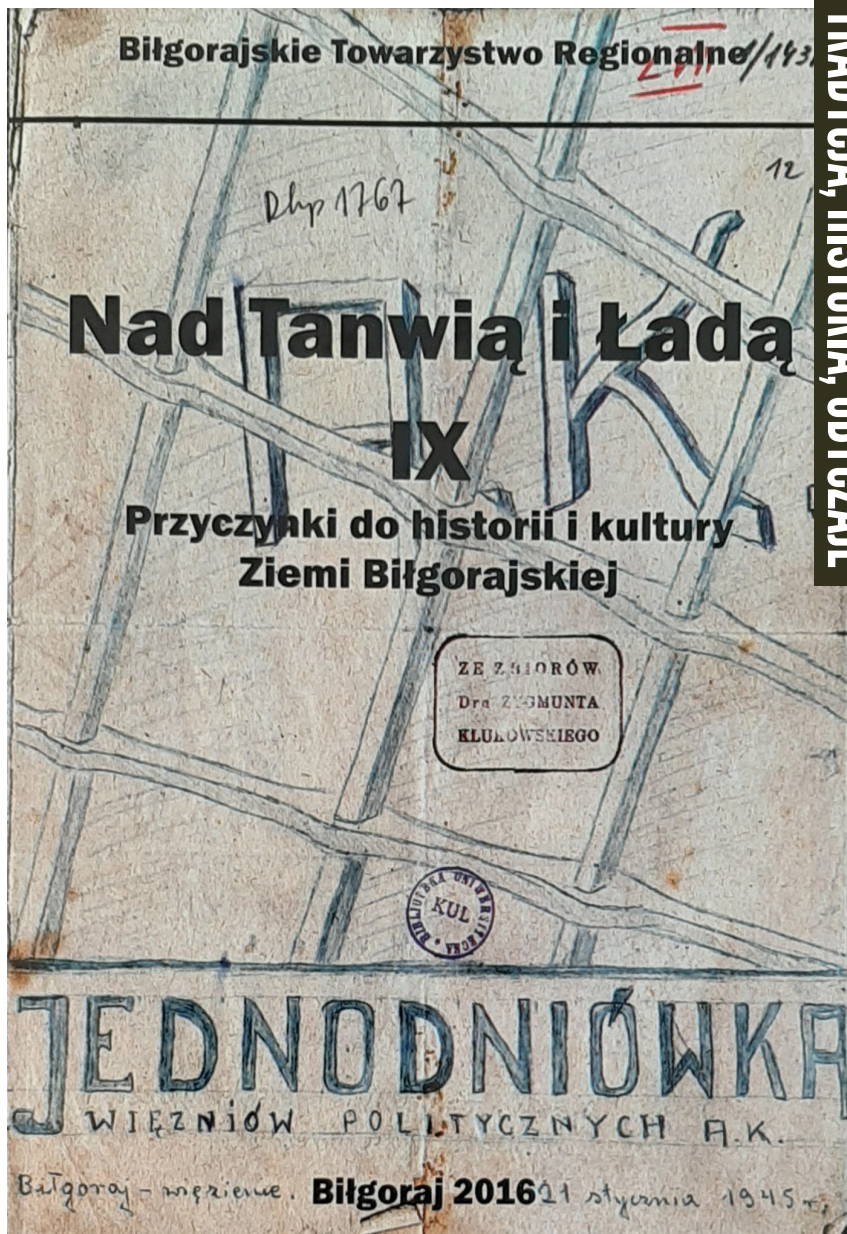
Wkrótce znaleźli się tam również jego koledzy z pracy, akurat wszyscy ci, którzy mieszkali w Rożnówce, czyli Edward Jednacz ps. Graf, Jan Mazurek i Stanisław Mazur ps. Wrzos. Brakowało tylko Ryszarda Głęba ps. Czarny, który po swym aresztowaniu już 25 października 1944 roku, uciekł szczęśliwie bezpiecznie. Oprócz nich uwięziono wtedy także wielu oficerów AK Obwodu i Rejonu Biłgoraj, w tym obu dowódców wywiadu.

Wypada dodać w tym miejscu, iż po nagłym aresztowaniu Stanisława Parnickiego młodszą siostrą (Maria) szukała go przez kilka dni, chodząc od domu do domu po całym mieście. Pytała o niego nawet w budynku Urzędu Bezpieczeństwa. Lecz nie udzielono jej

pokazało, jakie UB miało prawdziwe plany, skoro rozpoczęło wkrótce wywózkę żołnierzy AK w nieznaną część ZSRR, gdzie wielu z nich spędziło co najmniej po kilka lat.

Razem z nimi w celi przebywał ponadto dr Jan Snacki, gorliwy współpracownik z poprzednim okupantem, czekający na decyzję nowych władz, odnośnie swojej osoby. Na polecenie szefa UB zbadał wszystkich współwięźniów, czy nie chorują na świerzb a także w jakim są stanie zdrowia.

Mimo pobytu za kratami Stanisław Parnicki nie załamał się, podobnie do wielu swoich towarzyszy niedoli. Co więcej, to właśnie on, po złożeniu relacji z przesłuchania w budynku UB przez Stanisława Mazura, poprosił



PIERWSZA STRONA JEDNODNIÓWKI WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH AK NA OKŁADCE ROCZNIKA BTR Z 2016 ROKU

z pomocą firmy przewozowej Wojtaszczyka, późniejszego świadka na swoim ślubie. Co ciekawe, drugim z obecnych świadków tego wydarzenia był... Wacław Romanowicz, jego kierownik z elektrowni, wypuszczony wtedy na wolność, po kilku latach ciężkiego więzienia.

Nasz bohater powrócił ze stolicy dopiero ok. 1950 roku. Podjął pracę w tutejszym zakładzie energetycznym (elektrownię miejską już zamknięto) oraz postanowił, z pomocą siostry Marii, zbudować

w Biłgoraju własny dom, który stoi do dnia dzisiejszego. Właśnie w tym czasie zawarł też w Puszczy Solskiej wspomniany związek małżeński ze Stanisławą z Markiewiczów. Ich ślub odbył się w kościele pw. św. Marii Magdaleny 16 września 1950 roku. Z tego małżeństwa przyszło na świat dwoje dzieci: syn Jan i córka Zofia.

Niestety po przeżyciach wojennych i represjonowaniu przez komunistów nie mógł już odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Zmarł w zapomnieniu w Biłgoraju zaledwie 14 lat później, tj. 7 kwietnia 1964 roku. Cześć jego pamięci!

PIOTR FLOR

PASJONAT, REGIONALISTA, DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK GAZETY TANEW, AUTOR PUBLIKACJI DOTYCZĄCYCH MAŁO ZNANYCH FAKTÓW Z HISTORII BIŁGORAJA, LAUREAT NAGRODY LITERACKO-PUBLICYSTYCZNEJ "ŁABĘDZIE PIÓRO", PREZES BIŁGORAJSKIEGO TOWARZYSTWA REGIONALNEGO

Apel do mieszkańców Miasta Biłgoraja

Z uwagi na okres zimowy, a tym samym przewidywane znaczne spadki temperatur, zwracamy się z prośbą do mieszkańców Miasta Biłgoraja o zwrócenie szczególnej uwagi na osoby znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, a szczególnie osoby bezdomne, w podeszłym wieku, chore, niepełnosprawne i samotne.

Zgłoszenia dotyczące osób wymagających wsparcia należy kierować do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biłgoraju, ul. Kościuszki 13, 23-400 Biłgoraj - w godzinach od 7.30 do 15.30 (w dni robocze), telefon tel. 84 686 23 58 lub 84 686 56 95, email: ops@mops.biłgoraj.pl, lub na telefon alarmowy 112 lub 997.

Osoby potrzebujące wsparcia mogą skorzystać z następujących form pomocy:

- 1) PORADNICTWO – w formie poradnictwa psychologicznego oraz socjalnego.
- 2) POMOC PIENIĘŻNA – w formie zasiłków okresowych, zasiłków stałych, zasiłków celowych oraz zasiłków celowych w ramach Programu „Pośitek w szkole i w domu”.
- 3) POMOC NIEPIENIĘŻNA – w formie usług opiekuńczych lub skierowania do domu pomocy społecznej.
- 4) POMOC W NATURZE – poprzez zapewnienie gorącego posiłku lub niezbędnej odzieży, wydanie skierowania do otrzymania pomocy żywnościowej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa FEAD.

5) SCHRONIENIE – w formie tymczasowego schronienia - pobyt całonocny w Schronisku dla Osób Bezdomnych Markot w Chełmie, ul. Kapieliskowa 28, 22-100 Chełm.

Szczegółowych informacji o wszelkich formach pomocy udzielają pracownicy socjalni Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biłgoraju, tel. 84 686 23 58 lub 84 686 56 95, email: ops@mops.biłgoraj.pl.

Finał VI Mistrzostw Debat Oksfordzkich BTK rozstrzygnięty. Spotkały się w nim drużyny z ZSBIo i LO im. ONZ

Finał odbył się 24 listopada w Biłgorajskim Centrum Kultury. Drużyny debatowały nad tezą: We współczesnym świecie bardziej liczy się narracja niż fakty.

Podczas tegorocznej edycji mistrzostw najlepsza okazała się drużyna z LO im. ONZ w Biłgoraju i to ona zdobyła nagrodę główną w wysokości 5 tysięcy zł, którą ufundowała firma Model. Tytuł najlepszego mówcy otrzymał Miłosz Stelmach, lider drużyny.

Pierwszy etap Mistrzostw odbył się w październiku tego roku. Wtedy na argumenty zmierzyło się 6 drużyn reprezentujących biłgorajskie szkoły średnie: I Liceum Ogólnokształcące im. ONZ, Katolickie Liceum Ogólnokształcące, Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej, Zespół Szkół Leśnych, Zespół Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących oraz Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących. W Łoży Ekspertów w tegorocznej edycji zasiadali: Alicja Jachiewicz - Szmidt, Witold Dąbrowski i Maciej Gębała.

JEDNAK DARZ BÓR

STARE POZDROWIENIE LEŚNIKÓW I MYŚLIWYCH "DARZ BÓR", NABIERA WSPÓŁCZEŚNIE TREŚCI BARDZO KONKRETNEJ. PYTANY O ETYMOLOGIĘ TEGO POZDROWIENIA, MGR INŻ. ANDRZEJ BOROWIEC - NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA BIŁGORAJ UWAŻA, ŻE OZNACZA TO ŻYCZENIE: „ŻEBY PAN BÓG DOBRZE DARZYŁ, ŻEBY W DOBRY, MĄDRY SPOSÓB KORZYSTAĆ Z TEGO DOBRA, DBAĆ O TO I ZARAZEM ŻEBY PRZYRASTAŁO”. DALEJ MOŻNA BY DOSZUKAĆ SIĘ HISTORYCZNEJ ANALOGII W STAROPOLSKIM ŻYCZENIU - „NIECH WAM SIĘ DARZY”, A WIEC NIECH NASZ POLSKI BÓR OBDARZA NAS SWOIM DOBREM. DOBRO TO SZEROKIE.

Zacznijmy do początku

Nadleśnictwo Państwowe w Biłgoraju powstało po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Istnieje dokument przejęcia tartaku parowego w Zwierzyńcu z 26 listopada 1918 roku po byłym rządzie rosyjskim i austriackim. Natomiast formalnie Nadleśnictwo Biłgoraj zostało utworzone na mocy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 27 stycznia 1925 roku o utworzeniu nadleśnictw w lasach państwowych.

Nadleśnictwo znajdowało się wówczas w obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu. Powierzchnia nadleśnictwa wynosiła wówczas ok. 8500 mórg (ok. 4760 ha). W skład nadleśnictwa wchodziły leśnictwa: Gromada, Rapy Dylańskie, Maziarze, Wola, Kociołki i Krasny Staw. Pierwszą siedzibą nadleśnictwa był budynek przy ul. Tarnogrodzkiej (ob. Kościuszki) tzw. Dom Batiuszki.

Po II wojnie światowej Nadleśnictwo Biłgoraj obejmowało swoim zasięgiem 9335 ha (w tym 4532 ha pow. leśnej). W latach 1945 - 1947 włączono do nadleśnictwa lasy bezpańskie i poukraińskie, a także majątki właścicieli prywatnych na podstawie tzw. ustaw nacjonalizacyjnych. Siedzibę nadleśnictwa przeniesiono z ul. Tarnogrodzkiej na ul. Długą. Obszar nadleśnictwa powiększał się, przyłączono teren leśnictwa Zagumnie i tereny lasów Ordynacji Zamojskiej - Huta Krzeszowska i Tarnogród

Byłe nadleśnictwa Huta Krzeszowska, Tarnogród i Biłgoraj podczas reorganizacji administracji leśnej w 1.01.1973 roku, weszły w skład Nadleśnictwa Biłgoraj jako obręby leśne. W skład Nadleśnictwa Biłgoraj weszły jeszcze obręb Tereszpól. Powierzchnia nadleśnictwa wzrosła do ok. 26000 ha. W 1975 roku został utworzony Ośrodek Remontowo - Budowlany.

W roku 1976 siedziba nadleśnictwa została przeniesiona już do własnego budynku na ul. Zamojską 96. Po zmianach w podziale administracyjnym, Nadleśnictwo Biłgoraj przekazało Obręb Tereszpól do Nadleśnictwa Zwierzyniec.

W 1992 roku zlikwidowany został Ośrodek Remontowo - Budowlany należący do nadleśnictwa. W tym też roku utworzono Leśny Ośrodek Szkoleniowy dla organizacji szkoleń i konferencji, wyżywienia oraz usług hotelarskich. W styczniu 2011 roku ze względu na reorganizację w lasach, zostało zlikwidowane leśnictwo Biłgoraj. Powierzchnia tego leśnictwa została rozdzielona i przyłączona do leśnictw Wola i Bojary. Z dniem 2 kwietnia 2013 roku została zamknięta działalność Leśnego Ośrodka Edukacyjno - Szkoleniowego „Sosna”.

Obecnie Nadleśnictwo Biłgoraj posiada 12 leśnictw: Wola, Bojary, Nadrzecze, Zagumnie, Luchów, Ciosmy, Sól, Biszczka, Potok, Ujście, Huta i Rogóżnianka oraz szkółkę leśną Bojary wchodzące w skład 3 obrębów: Tarnogród, Huta

i Biłgoraj. Łączna powierzchnia wynosi obecnie 17.307,51 ha (w tym powierzchnia leśna 16,773,3 ha) tj. 97 % powierzchni nadleśnictwa.

Gospodarka leśna

Główną funkcję lasów określa gospodarka leśna. Jej celem jest zachowanie trwałej wielofunkcyjności lasów ich wszechstronnej użyteczności oraz kształtowania środowiska leśnego. Leśnicy porównują zasady gospodarki leśnej do ... społeczeństwa. Drzewa jak ludzie - jest młodzież, dorośli i starcy, tu potrzebne jest zachowanie odpowiednich proporcji. Nie można dopuścić do przerastania lasu tzw. starcami. Drzewo uzyskuje pełną wartość jakościową w wieku 90 - 100 lat, później wchodzi w fazę stopniowego rozpadu, ulega chorobom jest mniej podatne na klęski żywiołowe.



ODNOWA LASU „MŁODZIEŻĄ”

Dzisiejsze odnowy są sadzone dla kolejnych pokoleń.

Funkcja ochronna to ochrona bioróżnorodności biologicznej, wód przed zanieczyszczeniem, gleb przed erozją i osuwiskami, środowiska naturalnego przed hałasem.

Funkcja ostoi dla zwierząt to 4% lasu. Lasy nasienne obejmują 0,13% stanu.

- *W gospodarce leśnej mamy też funkcję pozaprodukcyjną na szeroką skalę, mówimy tu o edukacji, turystyce, np. udostępniłmy ścieżkę spacerową - biegową 5 - kilometrową o charakterze edukacyjnym na terenie leśnictwa Bojary i dwa parkingi leśne. Dalej o ochronie mienia i przyrody, ochronie p. pożarowej. Jako nadleśnictwo wykonujemy w ramach gospodarki leśnej - pozyskiwanie drewna z tzw. trzebieży i w związku z tym odnowy lasu, czyli nowych nasadzeń. Jednym z zadań jest zaopatrywanie państwa w drewno z przeznaczeniem na wyroby z drewna, papier i inne przedmioty. Pozyskiwanie drewna i odnowa lasu prowadzone jest w sposób planowy. Realizujemy to na podstawie „Planu pozyskiwania drewna” i „Planu urządzania lasu” w okresach 10 - letnich. Określenie „wycinka” lasu*

Polska jest w europejskiej czołówce, jeśli chodzi o powierzchnię lasów. Obecnie powierzchnia lasów w Polsce wynosi ponad 9,2 mln ha, co odpowiada lesistości 29,6 proc. Zdecydowana większość to lasy państwowe, z czego ok. 7,3 mln ha zarządzane jest przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe.

W Polsce lasów wciąż przybywa.

Lesistość kraju została zwiększona z 21 proc. w roku 1945 do 29,6 proc. obecnie. Podstawą prac zalesieniowych jest „Krajowy program zwiększania lesistości”, zakładający wzrost lesistości do 33 proc. w 2050 r. Lasy Polski są bogate w rośliny, zwierzęta i grzyby. Żyje w nich 65 proc. ogółu gatunków zwierząt.

jest krzywdzące dla leśników, dlatego posługujemy się formą - pozyskiwanie drewna i zabiegi hodowlane. Działania nasze są przemyślane i zgodne z zasadami gospodarki leśnej. Nie mamy w naszym lesie powierzchni zrębowych, które nie byłyby odnowione przez zalesienie w ciągu 5 lat. Jest to nasz obowiązek, którego zaniechanie jest karalne - informuje nadleśniczy Andrzej Borowiec.

W procesie odnowy lasu bazę stanowi szkółka leśna „Bojary” produkująca materiał sadzeniowy na potrzeby poszczególnych leśnictw, ale również dla osób fizycznych w sprzedaży detalicznej (nawet czasowo, bezpłatne wydawanie) sadzonek drzew i krzewów. Z bazy tej również



SZKÓŁKA „BOJARY”

korzysta się w akcjach zalesiania nowych terenów.

Gospodarka leśna w formie trzebieży nie zawsze podoba się ekologom. Ostatnio jesteśmy świadkami licznych protestów, niekiedy uzasadnionych, przeciw nadmiernej wycince lasów. Również w Biłgoraju miały miejsce takie protesty dotyczące wycinki lasu w leśnictwie Wola. Kto tu ma rację?

- My robimy swoje, staramy się tłumaczyć społeczeństwu i wyjaśniać zasady gospodarki leśnej, zapewniać, że jesteśmy od tego, by żadna krzywda społeczna przy prowadzeniu zrębu w lasach nie powstała. Te działania prowadzimy na terenie naszego nadleśnictwa w sposób łagodny i naprawdę nie musi nas nikt pouczać, jak mamy to robić, bo jesteśmy do tego przygotowani - odpiera zarzuty nadleśniczy Borowiec.

Hojność cara Aleksandra II

Pretensje do Nadleśnictwa, a raczej do władz, mają też gospodarze ze wsi Gromada, Edwardów, Wola Duża, Wola Mała, Rożnówka Stawy - uprawnieni do serwitutów leśnych. Ewenementem jest to, że w nadleśnictwie Biłgoraj (jednym z trzech nadleśnictw w kraju) stosuje się jeszcze tą służebność na podstawie carskiego ukazu z roku 1864. Prawo to przysługuje tym serwitutantom, którzy po likwidacji tego typu serwitutów w roku 1920 nie otrzymali w zamian działek leśnych.

- Ta służebność jest wykonywana zgodnie z prawem i orzeczeniami sądów. Rzeczywiście prawo carskie nadawało takie uprawnienia chłopom i nadal to zadanie realizujemy w formie wydawania należytą ilość drewna osobom uprawnionym. Natomiast pretensje do nadleśnictwa są bezpod-

stawne. Dotąd nie uregulowano tej sprawy pod względem prawnym. Wnioski zainteresowanych do sądów nie zostały uwzględnione. Stan ten powinien być już uregulowany, gdyż tutejsi ludzie są pokrzywdzeni w stosunku do tych, którzy takie działki leśne otrzymali. Jeżeli tylko takie prawo zostanie wprowadzone, być może ustawowo, to na pewno je będziemy realizować - zapewnia nadleśniczy Borowiec.

Inicjatywa na potrzeby

Kryzys paliwowy jaki dotyka między innymi, właścicieli domów prywatnych w postaci braków opału szczególnie węgla, zmusza do poszukiwania alternatywnego materiału palnego. Tu sytuację ratuje częściowo tradycyjny materiał - drewno. W ostatnich latach Lasy Państwowe zwiększyły sprzedaż drewna opałowego do ponad 4 mln metrów sześciennych rocznie. Zaletą tego drewna jest atrakcyjność cenowa w stosunku do innego opału, a ponadto jest



NADLEŚNICTWO PRZEZ CAŁY ROK SPRZEDAJE DREWNO OPAŁOWE

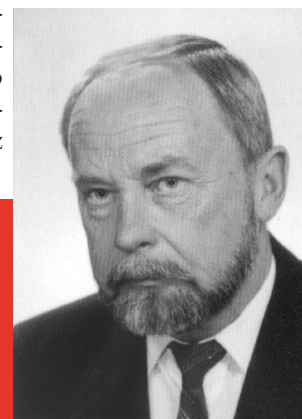
to materiał ekologiczny w wytwarzaniu ciepła.

Nadleśnictwo Biłgoraj wystąpiło z szeroką inicjatywą sprzedaży drewna opałowego dla złagodzenia kryzysu opałowego. Towarzyszy temu hasło - „Nikt ma nie zmarznąć, drewna dla każdego wystarczy”. Zainteresowanie sprzedażą drewna jest dość duże, a zakupy można realizować w ciągu całego roku. W sprzedaży są różne rodzaje drewna - liściaste (103,93 zł/m. przestrzenny), iglaste (95 zł/mp), oraz tzw. „gałęziówka” (6,76 zł/mp)

Warto pamiętać, że nasz bór, nasz las obdarza nas wszystkimi swoimi dobrami. Kiedyś służył schronieniem patriotom - powstańcom i partyzantom, korzystają z niego myśliwi i my wszyscy. Niech więc, po zdrowieniu „Darz Bór” oznacza również troskę o to bezcenne dobro narodowe.

MAREK SZUBIAK

DZIENNIKARZ, PUBLICYSTA, WIELOLETNI REDAKTOR NACZELNY BGS TANEW. WSPÓŁTWÓRCA I PREZES BIŁGORAJSKIEGO TOWARZYSTWA LITERACKIEGO. DEBIUT PISARSKI - POWIEŚĆ „BRZEGI NADZIEI”.



„CZWÓRKA” ŚWIĘTOWAŁA PIĘCDZIESIĘCIOLECIE

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4 W BIŁGORAJU ZAŁOŻONA ZOSTAŁA W 1972 ROKU. W CIĄGU PIĘCDZIESIĘCIU LAT ISTNIENIA SZKOŁA WYKSZTAŁCIŁA I WYCHOWAŁA 1896 ABSOLWENTÓW, A PRACOWAŁO W NIEJ OKOŁO STU NAUCZYCIELI. W TYM ROKU UCZNIOWIE, ABSOLWENCI I NAUCZYCIELE ŚWIĘTOWALI PIĘCDZIESIĘCIOLECIE SWOJEJ SZKOŁY.

Wszystko zaczęło się od decyzji Urzędu Powiatowego w Biłgoraju na początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Nastąpił wtedy szybki rozwój Osiedla Różnówka, przybierało bloków mieszkalnych i domów jednorodzinnych, przybierało także dzieci uczęszczających do szkoły. Zaistniała więc potrzeba wybudowania budynku szkolnego na miejscu, aby dzieci nie musiały chodzić do odległej Szkoły Podstawowej nr 3, która się przepełniała. W budowie brali udział mieszkańcy osiedla w tak zwanym „czynnie społecznym”.

W nowoutworzonej ośmioklasowej Szkole Podstawowej 1 września 1972 roku rozpoczęły się lekcje dla 223 uczniów. Orzeczenie organizacyjne wydał i podpisał ówczesny Inspektor Szkolny - Antoni Strzęciwilk. Szkoła zajmowała wtedy pięć sal lekcyjnych, pokój nauczycielski i gabinet dyrektora,

Wpłynęło to na specyfikę pracy w szkole, a z czasem obie placówki nawiązały ścisłą współpracę, wspierały się i razem podejmowały różne inicjatywy. Wspólnie organizowano festyny, wycieczki, zajęcia sportowe, akcje charytatywne i wiele innych. Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku były czasem zmian programów nauczania i różnorodności podręczników, a na lekcjach zaczęto stosować aktywizujące metody pracy. W 1998 roku wprowadzono we wszystkich klasach lekcje języka angielskiego, a w 2000 roku podstawy informatyki dla 5 - 6 klasy.

W 1995 roku organem prowadzącym szkołę stał się Urząd Miasta Biłgoraja. Z czasem nastąpiła powolna i stopniowa poprawa warunków nauczania. Dzięki pomocy rodziców i wsparciu Urzędu Miasta szkoła nabyła na własność



mieszczących się na parterze Technikum Leśnego. Początkowo pracę podjęło dziesięciu nauczycieli. Obwód szkolny stanowiły ulice: Polna, Parkowa, Wesoła, Włosiankarska i Zielona. W kolejnych latach, wraz z rozbudową tej części miasta, przybierało ulic i zwiększała się liczba uczniów, co skutkowało nauczaniem zmianowym. W latach 80. XX wieku utworzono przedszkole dla pięcio - i sześciolatków, które z przerwami działa do dzisiaj.

Od chwili powstania Wioski Dziecięcej SOS w Biłgoraju w 1984 roku jej podopieczni uczęszczają do „czwórki”.

teren przy ulicy Polnej, między Zespołem Szkół Leśnych, a Powiatową Komendą Policji. Działkę ogrodzono i częściowo zagospodarowano. Starano się o budowę własnego budynku szkolnego, ogłoszono przetarg na dokumentację projektową, którego I etap odbył się 3 stycznia 1998 roku. Niestety, ogłoszona przez ministerstwo oświaty reforma systemu edukacji, zaprzepaściła zaawansowane plany budowy własnego budynku szkolnego.

Wskutek reformy powstały gimnazja, a „Czwórka” stała się od września 1999 roku sześciolletnią szkołą podstawową

wą, aż do 2017 roku. Miasto przyznawało jednak corocznie, poza subwencją oświatową, dodatkowe środki finansowe na modernizację i remonty pomieszczeń. Urządzono świetlicę szkolną, sale lekcyjne wyposażono w pomoce naukowe i najnowocześniejszy sprzęt audiowizualny oraz oprogramowanie do pracowni komputerowej. Wymienione zostały okna i drzwi, a także podłogi (usunięto płytki PCV). Przeprowadzony został także kapitalny remont łazienek szkolnych i wymiana oświetlenia.

Najtrudniejszym w historii szkoły był 2011 rok, kiedy to władze miasta zamierzały zlikwidować placówkę. Rodzice uczniów, mieszkańcy osiedla i nauczyciele z determinacją podjęli walkę o utrzymanie szkoły. Organizowano pikietę i spotkania negocjacyjne dzięki czemu szkoła nadal funkcjonuje.

W ostatnim dwudziestoleciu w szkole zaszło wiele pozytywnych zmian ułatwiających naukę uczniom i pracę nauczycielom. W budynku mieści się siedem sal lekcyjnych, wyposażonych w zestawy interaktywne z dostępem do Internetu, biblioteka, pracownia komputerowa, świetlica, gabinet pedagoga i psychologa, pokój nauczycielski, sekretariat i gabinet dyrektora. Szkoła otoczona jest rozległym placem z kompleksem sportowo - rekreacyjnym.

Uczniowie „Czwórki” osiągnęli i nadal osiągają dobre wyniki w nauce biorąc udział w konkursach, olimpiadach przedmiotowych i zawodach sportowych na najwyższym poziomie. Około 60% absolwentów tej szkoły po ukończeniu ósmej klasy wybiera szkołę średnią kończąc się maturą. Zdecydowana większość z nich podjęła i ukończyła studia.



Wśród absolwentów Szkoły Podstawowej nr 4 w Biłgoraju znaleźć można takie osobistości życia społecznego jak chociażby ks. Prof. Janusz Lekan - profesor KUL, wiceburmistrz Biłgoraja Jarosław Bondyra, czy Marek Świca - dyrektor Muzeum Fotografii w Krakowie. Dawni uczniowie szkoły wykonują najróżniejsze zawody, rozsiani są po całym kraju a wielu z nich mieszka poza granicami Polski. Są też tacy, którzy nadal mieszkają w Biłgoraju i prowadzą do swojej



PIOTR KUPCZAK

POETA I REGIONALISTA. ABSOLWENT WYDZIAŁU TEologii KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II. OD WIELU LAT PODEJMUJE DZIAŁANIA NA RZECZ UPAMIĘTNIANIA OSÓB, MIEJSC I WYDARZEŃ ZWIĄZANYCH Z ZIEMIĄ TARNOGRODZKĄ. AUTOR KILKUDZIESIĘCIU ARTYKUŁÓW W KTÓRYCH PODEJMUJE TEMATYKĘ HISTORII MIEJSCOWOŚCI I KULTURY. WYDAŁ TRZY AUTORSKIE TOMY WIERSZY. LAUREAT NAGRODY „ŁĄBĘDZIE PIÓRO” ZA POEZJĘ W 2007 R.

szkoły dzieci, a nawet wnuki.

W ciągu pięćdziesięciu lat Szkołą Podstawową nr 4 kierowało pięciu dyrektorów. Pierwszym dyrektorem szkoły była Natalia Dudko, a w latach następnych: Tadeusz Tujaka (od 1975 roku), Kazimierz Kielar (od 1976 roku), Jan Ożga (od 1984 roku) i Krystyna Łysiak (od 1986 roku). Obecnie od dwudziestu lat funkcję tę sprawuje Monika Bednarz (od 2002 roku). W tym czasie szkoła wykształciła i wychowała 1896 absolwentów, a pracowało w niej około stu nauczycieli. W szkole realizowane są zajęcia pozalekcyjne, wspierające rozwój uczniów i rozwijające talenty. Uczniom ze szczególnymi potrzebami edukacyjnymi zapewniana jest szeroka, specjalistyczna pomoc i opieka w różnych zakresach.



29 września 2022 roku uczniowie, absolwenci i nauczyciele oraz zaproszeni goście świętowali pięćdziesięciolecie Szkoły Podstawowej nr 4 w Biłgoraju. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęła msza święta w kościele Chrystusa Króla, w której uczestniczyła cała społeczność szkoły. Następnie w szkolnej sali gimnastycznej odbyła się uroczysta akademii. Wśród zaproszonych gości był Burmistrz Biłgoraja - Janusz Roslan, Radna Sejmiku Województwa Lubelskiego - Zofia Woźnica, Dyrektorka Delegatury Lubelskiego Kuratorium Oświaty w Zamościu - Monika Żur, Przewodniczący Rady Powiatu Biłgorajskiego - Marian Kurzyński. Przybyli także przedstawiciele Stowarzyszenia SOS Wioski Dziecięce: Anna Bielecka z biura krajowego i Marian Łosiewicz z Biłgoraja, a także dyrektor Zespołu Szkół Leśnych - Barbara Serafin. List gratulacyjny przesłała Poseł na Sejm RP - Beata Strzałka. Przedstawiciele władz oświatowych, samorządowych i instytucji publicznych składali jubilatce życzenia i gratulacje. W części artystycznej ukazującej dzieje szkoły wzięli udział absolwenci i obecni uczniowie szkoły. Były radosne piosenki, pląsy przedszkolaków i bajkowy taniec starszych uczniów, a na zakończenie ogromny urodzinowy tort.

Szkoła Podstawowa nr 4 w Biłgoraju jest niewielką placówką miejską na osiedlu Różnówka. Od początku swojego istnienia mieści się na parterze w Zespole Szkół Leśnych przy ulicy Polnej 3. Ma jednak nowoczesne boisko „Orlik”, plac zabaw i jedyną w mieście „Zieloną Szkołę”. Na przestrzeni lat szkoła się zmieniła i nieustannie modernizuje. Aktualnie sale lekcyjne wyposażone są w komputery, laptopy, tablice, monitory i dywany interaktywne, a także pracownię komputerową i kąciki zabaw dla najmłodszych dzieci. Uczniowie chodzą do pojedynczych klas, choć już od obecnego roku szkolnego są dwie klasy pierwsze. Nauczyciele znają niemal wszystkich uczniów po imieniu. „Czwórka” jest także ważnym ośrodkiem integrującym dla osiedlowej społeczności, jest szkołą rodzinną i wielopokoleniową.

ZA ŁYK KAWY ZBOŻOWEJ, PAJDA WIERSZA

KIEDY W SIERPNIU 2019 ROKU POZNAŁEM PROGRAM FESTIWALU STOLICY JĘZYKA POLSKIEGO W SZCZEBRZESZYŃNIE, Z KTÓREGO WYNIKAŁO, ŻE JEDNYM Z GŁÓWNYCH GOŚCI BĘDZIE URSZULA KOZIOŁ, POSTANOWIŁEM WYBRAĆ SIĘ NA SPOTKANIE Z WYBITNĄ POLSKĄ POETKĄ, JEDYNĄ WYWODZĄCĄ SIĘ Z BIŁGORAJSZCZYZNY, FIGURUJĄCĄ W PODRĘCZNIKACH HISTORII LITERATURY (JAK JĄ ANONSOWAŁ PAN ROMAN SOKAL W ARTYKULE Z 2008 ROKU W TANWIU).

Przed samym spotkaniem zaplanowanym na wieczorną godzinę nad roztoczańskimi gorajami (tak nazywam roztoczańskie wzniesienia) zaczęły zbierać się burzowe chmury pięknego, letniego wieczoru. Scenografia spotkania wyznaczała miejsce prelekcji nad brzegiem malowniczo płynącego Wieprza. Pamiętam, że Pani Urszula miała wiele obaw, czy aby miejsce to, w kontekście krążącej gdzieś nieopodal burzy, daje bezpieczeństwo spokojnej rozmowy z prowadzącą i słuchaczami. Po chwili wahania, jednak postanowiono nie zmieniać programu, prowadzącą spotkanie i poetkę na skromnej scenie pod rozbitym namiotem zaopatrzone jednak w razie nagłego deszczu w parasol - rekwizyt i spotkanie się zaczęło. Obecnie dokładnie nie pamiętam całości wypowiedzi autorki. Spotkanie miało mieć charakter autobiograficzny. Poświęcone było jej związkom z Roztoczem oraz miejscem urodzin i dzieciństwa nad Tanwią, w Rakówce, o fakcie którym tak jednoznacznie i prosto, jak Stefan Knapp o swoim fakcie urodzin w Biłgoraju, pisze w wydanym tomiku Poezji wybranych w 1985 roku:

Urodziłam się 20 czerwca 1931 roku w Rakówce nad Tanwią, w ziemi biłgorajskiej ...

Spotkanie się zaczęło i kiedy w jej narracji usłyszałem wylaniające się biłgorajskie wątki biografii, od razu wyciągnąłem telefon i kamerą uchwyciłem dwie bardzo cenne dla mnie wypowiedzi. Dotyczyły one spotkania poetki z moim miastem Biłgorajem. Najpierw odnoszące się do wspomnień związanych z pisaniem autobiograficznej powieści *Postoje pamięci*. Pani Urszula na ich marginesie ukazała bardzo odległy dla mnie, ale jakże istotny kontekst tamtych lat sześćdziesiątych XXw. Opowiadała: *...Wtedy nie było jeszcze elektryczności w Biłgorajszczyźnie. A tam. To jeszcze w sześćdziesiątym roku, jak pisałam swoją książkę w Hucie Krzeszowskiej w leśniczówce Zamoyskich też nie było światła. Też*

jeszcze siedzieliśmy przy naftowych lampach. A tymczasem kobieta, która tam mieszkała w międzyczasie zapaliła pod kuchnią ogień, ugotowała wodę.

Brak elektryczności. Woda gotowana na kuchni. To normalne warunki życia w powojennym czasie w Hucie Krzeszowskiej, a dokładnie leśnej osadzie, w pobliżu tej starej wioski. Teraz jest tam elektryczność, niestety nie ma już budynku leśniczówki ordynackiej, tzw. sekretarzędki, gdzie poetka zbierała materiały do książki. Ten leśny zaulek zmienił w ostatnich latach swoje oblicze. Zostały tylko piękne lipy, przydrożny krzyż, mурowany budynek Leśnictwa Rogóznianaka i od niedawna pomnik dedykowany Bolesławowi Usowowi, ps. Konar, oficerowi AK



i żołnierzowi wyklętemu. Wszystko się zmieniło. Nie ma już tego świata wojny, powojnia.

Po tej nostalgicznej refleksji kontynuujemy jednak wspomnienie ze spotkania z panią Urszulą Kozioł.

Po *gotującej się* wodzie na kuchni w poordynackiej leśniczówce, poetka przywołała jeszcze bardziej wruszający obraz swojej życiowej drogi związanej z Biłgorajem. Zaczęła wspominać okrutny czas wojny. W ciepłej, spokojnej narracji poetki, z wielkiego już przecież dystansu czasowego nie czuło się tylko trwogi, przerażenia. Za to wylaniał się jakiś monumentalny przekaz o człowieku, o humanizmie w ogóle. Była wojna, jej drugi jakże upokarzający dla Polaków etap. Okupacja, wysiedlenia, wywózki. Rodzina pani Urszuli Kozioł również doświad-

czyła tej okrutnej rzeczywistości. Uciekała przed falą wysiedleń zgotowanych przez okupantów. W tym piekle męczącej wędrówki, ucieczki pod karabinami oprawców nagle wypędzeni ze swoich domów, ludzie doświadczają zwykłej ludzkiej życzliwości.

W jej autobiografii okresu młodości, w *Postojach pamięci* ten obraz tak wybrzmiewał: *I we śnie koszmarnym pozostał mrok i przejmujący ziąb tamtego miasteczka, w którym wciśnięci w bramie obcego domu czekali na szczęśliwy powrót ciotki, która postanowiła odszukać umówionego szofera niemieckiej ciężarówki. Obca kobieta wyniosła im wiadro gorącej kawy zbożowej, pili ją wprost z cynowej wazrechy parząc o nią usta, aż wreszcie*

zajechało to auto i ciotka, wystraszona nocnym patrolem i szczęśliwa jednocześnie ze swego zwycięstwa, nagląco usadzała dzieci na wypukłych workach nabitych zbożem. Wiatr porywisty smagał ich, trzymających się kurczowo tych worów, z których ześlizgiwały się ręce, wóz podskakiwał na kamienistej, nierównej drodze, ojciec w pełnym już biegu narzucał wszystkim na głowy ciężką płachtę kilimu. s.204 i 205.

To anonimowe miasteczko z powieści, to Biłgoraj, o którym właśnie w ów sierpniowy dzień 2019 roku, opowiadała ponad 55 lat wcześniej w *Postojach pamięci* pani Urszula Kozioł. Wtedy w Szczebreszynie, w sierpniowy wieczór odstawia się tajemnica nazwy owego miasteczka z książki. Pani Urszula wspominała:

.... gorącej kawy zbożowej i mimo

zakazu, żeby nie pomagać uciekinierom, wyszła i podała nam tę gorącą kawę. Odczułam wtedy, że to miasto jest mi bliskie. Później na marginesie zresztą książki, którą pisałam pt. „Postoje pamięci” napisałam wiersz: *Biłgoraju pajdo kraju.... I może go przypomnę.*

I przypomniała, cały:

Biłgoraju

pajdo kraju

leśna ziemio stokorodna [...]

Czytała swoim ciepłym, jakże przejmującym głosem. *Muły, ily, piachy, lessy* tkwały się poetycko w jednolity pas krajobrazów *chudych talizmanów*, w sieć rozstrzelanej sosny pełnego imion.

Na tej recytacji wiersza kończył się wątek biłgorajski w wypowiedzi poetki. Spotkanie trwało jeszcze kilkadziesiąt minut. Burza gdzieś odeszła daleko, wiatr przygonił nad Wieprz tylko trochę deszczu. Pani Urszula podpisywała swoje tomiki wierszy pod namiotem. Spotkanie się skończyło. W mojej pamięci i pamięci mojego telefonu usadowił się mocno obraz gorącej kawy zbożowej i to podziękowanie późniejsze, jakże odległe w czasie, ale jakże miłe sercu każdego chyba biłgorajanina - ten piękny poetycki obrazek miejsca, w którym przyszło nam urodzić się, żyć. Zwykły gest ludzki w nieludzkiej sytuacji i piękne słowo podziękowania. Warto żyć dla takiej świadomości. Takiej sprawiedliwości, nie rychliwej, ale jednak sprawiedliwej. Trzeba nam ciepłości, czasu na nasze tragedie i smutki, one gdzieś kiedyś przynoszą też dobro.

Na zakończenie spróbuję zachęcić do czytania *Postojów pamięci*, bo *Inwokacja*, czyli ten darowany naszemu miastu wiersz jest tak jak w *Panu Tadeuszu* wstępem do epickiego opisu kraju lat dziecinnych na przełomie ważnych wydarzeń historycznych. II wojna światowa zmieniła świat znad Tanwi i Sanu. Wojna zamieniła na zawsze

strukturę społeczną naszego zakątką świata, nasze lite *krajobrazy* zostały jeszcze nie zmienione całkiem, ale zmieniła się bezpowrotnie kultura, obyczajowość, wrażliwość. O tym w *Postojach pamięci* można przeczytać jak w eposie mickiewiczowskiej.* Co ciekawe, w książce poruszane są bardzo rzetelnie też aktualne dla współczesnego zagadnienia interpretacji historii powojennej. Warto odgrzebać tę przecież pisaną z krótkiego dystansu czasowego książkę, aby móc zrozumieć przez historię bohaterów i dzisiejsze interpretacje naszej biłgorajskiej też historii.

Jakby na potwierdzenie tych słów warto zacytować na koniec wiersz poetki, *Biłgorajszczyzna po latach sygnowanego Biłgoraj/Rakówka VI 19/20 1978* w tomiku *Żalnik*

[...]

ściany domu

gdzie ujrzałam pierwsze światło

i mrok

przeznaczone są do rozbiórki

mój drewniany

mój zamknięty ten

jakże jeszcze niedawno mój

świat

także naftowy wieczór

w oczach

przechodzi w skansen

kuźnia nie kuje

młyn nie miele

żuraw drewniany nie czerpie wody ze studni [...]

Świat dzieciństwa pani Urszuli Kozioł rzeczywiście stał się już skansenem, ale też wielkim skarbem, który dzięki poetyckiemu wspomnieniu powinniśmy pielęgnować w naszej pamięci. Winniśmy często wracać do tej prostej apostrofy uzmysławiającej nam wielką wartość naszej biłgorajskiej *pajdy* darowanej za łyk zbożowej kawy, w najpiękniejszym ludzkim geście podzięk.

* Książkę można wypożyczyć w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Biłgoraju lub przeczytać w Internecie na *Polonie*, Cyfrowej Bibliotece Narodowej.

Informacja w sprawie dodatku elektrycznego

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Biłgoraju informuje, że od dnia 01.12.2022 r. w siedzibie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biłgoraju przyjmowane są wnioski o wypłatę dodatku elektrycznego na podstawie ustawy z dnia 7 października 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 r. w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej.

Dodatek elektryczny przysługuje odbiorcy energii elektrycznej w gospodarstwie domowym w rozumieniu art.3 pkt 13b ustawy – Prawo energetyczne, w przypadku gdy główne źródło ogrzewania gospodarstwa domowego jest zasilane energią elektryczną i źródło to zostało wpisane lub zgłoszone do centralnej ewidencji emisyjności budynków, o której mowa w art. 27a ust. 1 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o wspieraniu termomodernizacji i remontów oraz o centralnej ewidencji emisyjności budynków do dnia 11 sierpnia 2022 r. albo po tym dniu – w przypadku głównych źródeł ogrzewania zgłoszonych lub wpisanych po raz pierwszy do centralnej ewidencji emisyjności budynków, o których mowa w art. 27g ust.1 tej ustawy.

Dodatek elektryczny nie przysługuje w przypadku, gdy gospodarstwo domowe zamieszkuje pod adresem zamieszkania, w którym wykorzystywana jest energia elektryczna pochodząca z mikroinstalacji, w rozumieniu art. 2 pkt 19 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii, która jest rozliczana zgodnie z zasadami określonymi w art. 4 tej ustawy. Dodatek elektryczny nie przysługuje również gospodarstwom domowym, objętym pozytywnie rozpatrzonemu wnioskiem o wypłatę dodatku węglowego lub dodatku dla gospodarstw domowych.

Dodatek elektryczny dla gospodarstwa domowego wynosi 1000 złotych. W przypadku gdy zużycie energii elektrycznej w gospodarstwie domowym w tym samym miejscu zamieszkania w 2021 r. wynosiło więcej niż 5 MWh, dodatek elektryczny wynosi 1500 zł. Dodatek elektryczny wypłaca się w terminie do dnia 31 marca 2023 r.

Wnioski o wypłatę dodatku elektrycznego składa się w terminie od dnia 01 grudnia 2022 r. do dnia 01 lutego 2023 r. Wnioski o wypłatę dodatku elektrycznego złożone po dniu 01 lutego 2023 r. pozostawia się bez rozpoznania.

Wniosek o wypłatę dodatku elektrycznego składa się na piśmie lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu art. 2 pkt 5 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. W przypadku złożenia wniosku o wypłatę dodatku elektrycznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej wniosek ten opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub uwierzytelnia z wykorzystaniem profilu zaufanego.

Wnioski o wypłatę dodatku elektrycznego przyjmowane są w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Biłgoraju, ul. T. Kościuszki 13, na parterze budynku (pokój nr 1 i pokój nr 3) w dni robocze w godzinach pracy Ośrodka od 7.30 do 15.30.



ANDRZEJ CZACHAROWSKI

KRAJOZNAWCA, PRZEWODNIK KRAJOZNAWCZY, WICEPREZES BIŁGORAJSKIEGO ODDZIAŁU PTTK, REGIONALISTA, WSPÓŁTWÓRCA SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH I ŚCIEŻEK ROWEROWYCH, AUTOR I WSPÓŁAUTOR WIELU KSIĄŻEK O TEMATYCE TURYSTYCZNEJ I HISTORYCZNEJ, NAUCZYCIEL, WICEDYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W BIŁGORAJU.

ROZWÓJ ENERGETYKI CIEPLNEJ W BIŁGORAJU

JEDNYM Z PROBLEMÓW BIŁGORAJA W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH UBIEGŁEGO WIEKU BYŁ PROBLEM SYSTEMOWEGO OCIEPLANIA MIASTA. W 1973 ROKU OPRACOWANY ZOSTAŁ PLAN UCIEPŁOWNIENIA MIASTA. ZAKŁADAŁ ON MIĘDZY INNYMI, ŻE Z ISTNIEJĄCEJ WÓWCZAS KOTŁOWNI REJONOWEJ PRZY ULICY KRZESZOWSKIEJ ZASILANA W CIEPŁO BĘDZIE POŁUDNIOWA CZĘŚĆ MIASTA.

Zakładano również, że z chwilą wprowadzenia do planu budowy Zakładów Stolarki Budowlanej w pobliżu Gromady zostanie wybudowana druga Kotłownia Rejonowa, która zasilaby w ciepło zakłady oraz północną i zachodnią część miasta. Ponadto przewidywano wybudowanie trzeciej kotłowni rejonowej przy ulicy Zamojskiej, która zasilaby w ciepło zakła-

z dnia 9 czerwca 1992 roku w sprawie podziału państwowego przedsiębiorstwa pod nazwą Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Zamościu, utworzono w Biłgoraju Zakład Energetyki Ciepłej. W czerwcu 1994 roku wspomniany zakład ogrzewał obiekty o łącznej kubaturze 57662 m³i powierzchni 127209 m².

W latach 1994 - 1998 przyrost

Biłgoraju ciepło powstałe z utylizacji odpadów, powstałych w procesie produkcji mebli.

W 2002 roku udział sprzedaży tej energii stanowił 33%, w 2003 – 37%, w 2004 – 29%, a w 2005 – 19% . W roku 2006 wspomniany udział kotłowni BRW wynosił 16%, w 2007 roku 17%, w 2008 – 28%, a w roku 2009 -29% . W roku 2010 było to 22%



BIŁGORAJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ

dy pracy przy ulicy Zamojskiej oraz północno - wschodnią i wschodnią część miasta wraz z budynkami indywidualnymi na osiedlach budownictwa jednorodzinnego.

Jednakże w roku 1977 uległ on dezaktualizacji. W 1981 roku na terenie miasta istniało i dostarczało energię ciepłą 116 kotłowni lokalnych różnego typu, osiedlowe, zakładowe oraz przemysłowe . W 1998 roku w Biłgoraju funkcjonowała jedna centralna kotłownia, która pokrywała wówczas 40% potrzeb na energię ciepłą. Zarządzeniem nr 42 Wojewody Zamojskiego

mocy zamówionej odbiorców z sieci ciepłej wynosił 12%, kubatury 20% oraz powierzchni grzewczej 20% . Od 1998 roku następował rozwój sieci ciepłowniczej w mieście. Oddano do eksploatacji kotłownię gazową przy Placu Wolności 9, wyposażoną w 2 kotły firmy Viessmann Paromat Triplex o mocy cieplnej 1120 kW każdy. W 2001 roku oddano do użytku kotłownię gazową przy ul. Włosiankarskiej 15 .Od kwietnia 1998 roku została uruchomiona przez firmę „Black Red White” kotłownia, która odsprzedawała dla Zakładu Energetyki Ciepłej w

udziału w sprzedaży energii ciepłej, w 2011- 17%, 2012 -15% a 2013 - 18% .

Od 2002 roku nastąpił wzrost kubatury ogrzewanych pomieszczeń o 10%. Od tego roku w mieście następował dalszy rozwój sieci ciepłowniczej, ilości odbiorców oraz lokalnych kotłowni gazowych. Oddano do eksploatacji kotłownię gazową przy ulicy Lubelskiej 3.

Od 2003 roku na terenie zakładów Black Red White przy ulicy Krzeszowskiej funkcjonuje elektrociepłownia. Powstała na bazie wybudowanej wcześniej kotłowni zakładowej kosztem 30

mln złotych. Zasilana jest odpadami powstającymi przy produkcji mebli. Elektrociepłownia pokrywa nie tylko zapotrzebowanie cieplne zakładów Black Red White zlokalizowanych w Biłgoraju ale również współpracuje z Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej zabezpieczając w okresie letnim 100 procent energii na podgrzewanie wody dla miasta.

Wraz z rozwojem sieci ciepłowniczej w Biłgoraju wzrastała liczba jej odbiorców przyłączanych do sieci wysokich parametrów. W 2002 roku do wspomnianej sieci podłączone były: SM „Alternatywa”, SM „Łada” ul. Piłsudskiego, Wspólnota Mieszkańcowa ul. Kościuszki 59, SM „Łada” os. Sikorskiego, BRW ul. Krzeszowska, Zespół Szkół Budowlanych, TBS ul. 3-go Maja 36a. W kolejnych latach do sieci podłączone zostały: ZOZ Biłgoraj ul. Pojaska, ZOZ Biłgoraj ul. Kościuszki, ZOZ Biłgoraj ul. 3-go Maja, Urząd Gminy Biłgoraj, budynek mieszkalny RCEZ, budynek szkolny RCEZ, warsztaty RCEZ, internat RCEZ, Zarząd Dróg Powiatowych, Stacja obsługi samochodów, Komenda Powiatowa Straży Pożarnej, Biłgorajskie Centrum Kultury, Parafia pw. Świętego Jerzego, zespół budynków usługowych przy ulicy Długiej, budynki usługowe i prywatne przy ulicy Kopernika, budynki usługowe i prywatne przy ulicy Pojaska, „Tesco”, budynek SCH przy ul. Kościuszki 67, Pamela Sp z.o.o, budynek wielorodzinny przy ul. Zielonej 134, budynki usługowe i prywatne domy jednorodzinne.

W 2004 roku Rada Miasta Biłgoraj nadała Zakładowi Energetyki Ciepłej nowy statut. Zgodnie z przywołanym statutem przedmiotem działania ZEC w szczególności miała być między innymi:

- produkcja, przetwarzanie, przesyłanie, rozdział i sprzedaż ciepła
- eksploatacja urządzeń ciepłowniczych, ich konserwacja, remonty oraz modernizacja

- obsługa i eksploatacja miejskiej ciepłowni C-1, kotłowni gazowych oraz wymiennikowni i sieci ciepłowniczych przekazanych ZEC-owi w trwały zarząd
- utrzymanie w ciągłej sprawności wszystkich urządzeń ciepłowniczych
- ustalanie ceny ciepła w trybie przewidzianym w Prawie Energetycznym

W 2007 roku Rada Miasta Biłgoraja podjęła uchwałę w sprawie likwidacji zakładu budżetowego Zakład Energetyki Ciepłej w Biłgoraju i utworzono Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Biłgorajskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Nowa jednostka powstała z dniem 1 stycznia 2008 roku. Głównym zadaniem nowej Spółki stało się zapewnienie ciągłości i niezawodności dostaw energii cieplnej dla odbiorców Biłgoraja.

¹ Raport o stanie gospodarki miasta. Do użytku służbowego, Biłgoraj 1982, s. 34 – 35.

² Raport o stanie miasta Biłgoraj, Biłgoraj 1998, s. 15.

³ Raport o stanie miasta Biłgoraj (1998 – 2002), Biłgoraj 2002, s. 22.

⁴ Raport o stanie miasta Biłgoraj (2002 – 2006), Biłgoraj 2006, s. 28

⁵ Raport o stanie miasta Biłgoraj (2006 – 2010), Biłgoraj 2010, s. 68.

⁶ Raport o stanie miasta Biłgoraj 92010 – 2014), Biłgoraj 2014, s. 62.

⁷ Raport o stanie miasta Biłgoraj 91998 – 2002), Biłgoraj 2002, s. 22 – 23.

⁸ Raport o stanie miasta Biłgoraj (2002 – 2006), Biłgoraj 2006, s. 26 – 27.

⁹ Raport o stanie miasta Biłgoraj (2006 – 2010), Biłgoraj 2010, s. 67.

¹⁰ Raport o stanie miasta Biłgoraj (2010 – 2014), Biłgoraj 2014, s. 61

¹¹ Uchwała Nr XX/125/04 Rady Miasta z dnia 28 stycznia 2004 r. w sprawie nadania Statutu Zakładowi Energetyki Ciepłej w Biłgoraju. Statut ten poprzedzony został Uchwałą Nr XXXIII/154/92 z dnia 29 lipca 1992 roku, który był zmieniony Uchwałą Nr VII/32/94 z dnia 19 października 1994 roku.

Inauguracyjne posiedzenie Młodzieżowej Rady Miasta Biłgoraja



5 grudnia, w Sali konferencyjnej Urzędu Miasta odbyło się inauguracyjne posiedzenie Młodzieżowej Rady Miasta Biłgoraja, powołanej zarządzeniem z dnia 25 listopada 2022 roku przez Burmistrza Miasta Biłgoraja.

Podczas sesji Burmistrz Janusz Roslan i Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Łęcki wręczyli nowym radnym zaświadczenia o powołaniu. Odbyły się również wybory do Prezydium Rady, w wyniku których Przewodniczącą Rady została Kaja Siek, Wiceprzewodniczącym został wybrany Kacper Kyc, a na Sekretarza Rady powołano Julię Bednarz.

Podczas pierwszej sesji radni debatowali na temat kwestii organizacyjnych oraz spraw bieżących dotyczących miasta. Nie zabrakło pytań do Burmistrza Miasta Biłgoraja, dotyczących między innymi miejskiego lodowiska oraz schroniska dla bezdomnych zwierząt.

Skład Młodzieżowej Rady Miasta Biłgoraja

Kaja Siek – Przewodnicząca Młodzieżowej Rady Miasta Biłgoraja

Kacper Kyc – Wiceprzewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Biłgoraja

Julia Bednarz – Sekretarz Młodzieżowej Rady Miasta Biłgoraja

Anna Opiela – radna

Dominika Szubiak – radna

Filip Szadkowski – radny

Fryderyk Wujec – radny

Izabela Żmudzka – radna

Julia Kiepusza – radna

Kamil Szpyt – radny

Karol Sędłak – radny

Karolina Luchowska – radna

Maja Żbikowska – radna

Milena Pintał – radna

Milena Radzik – radna

Szymon Frączek – radny

Zofia Czyżo – radna

Zuzanna Wołoszyn – radna

(UM)



dr ADAM BALICKI

PRAWNIK, HISTORIK I REGIONALISTA. PRACOWNIK NAUKOWY KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II ORAZ DYREKTOR W ZESPÓLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH I OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH W BIŁGORAJU. AUTOR KILKUDZIESIĘCIU PUBLIKACJI NAUKOWYCH Z ZAKRESU PRAWA OŚWIATOWEGO ORAZ HISTORII REGIONU.

BCK Z PIOSENKĄ LITERACKĄ

OD 23 DO 25 WRZEŚNIA TRWAŁY 34. BIŁGORAJSKIE SPOTKANIA Z POEZJĄ ŚPIEWANĄ I PIOSENKĄ AUTORSKĄ. KILKUNASTU WYKONAWCÓW Z RÓŻNYCH STRON POLSKI WZIĘŁO UDZIAŁ W KONKURSOWYCH ZMAGANIACH. GRAND PRIX ZDOBYŁA ZUZA WIŚNIEWSKA. TEGOROCZNA EDYCJA SPOTKAŃ ZAKOŃCZYŁA SIĘ RECITAŁEM KATARZYNY GRONIEC.

W piątek, 23 września, zaprezentowali się GOSPODARZE, czyli Teatr Poezji i Piosenki BCK oraz PRZYJACIELE SPOTKAŃ. W koncercie inauguracyjnym pod nazwą „Przyjaciółom - Przyjaciele” wzięli udział artyści od dawna znani biłgorajskiej publiczności, w tym laureaci z poprzednich lat: Beata Osytek, Jarosław Chojnacki, Jarosław Zoń, Jacek Kadis, Mariusz Dekiel,



Agata Gałach, Mariusz Oziu - Orzechowski, Szymon Brucki, Grzegorz Grunwald, Łukasz Jędryś, Katka Kotecka, Grzegorz Paczkowski i Sergiusz Orłowski.

Piątkowy koncert poświęcony był pamięci Marka Sochackiego i Marcina Różyckiego, zmarłym przed dziesięcioma laty artystom, laureatom m.in. biłgorajskich Spotkań. Piosenki z ich repertuaru wykonywali tylko ci, którzy znali tych wokalistów. Koncert reżyserował Andrzej Głowacki i prowadził wraz z Jarosławem Zoniem.

W dalszej części wieczoru swoje piosenki śpiewali pozostali uczestnicy piątkowego spotkania inauguracyjnego.

Sobotni KONCERT KONKURSOWY rozpoczął się występem **Dawida Gębali** z Wrocławia, laureata 33. Spotkań. Następnie zaprezentowali się kandydaci na laureatów tegorocznej edycji, a także Przyjaciele Spotkań.

Koncert trwający do późnych godzin nocnych zakończył występ **Jarosława Chojnackiego** (muzyk, pieśniarz, kompozytor). Artysta energetyczny - tak o nim pisałam przed laty (tamten wywiad z artystą został opu-

blikowany w biłgoraj.com.pl). Chojnacki opowiadał, że zaczął karierę w chórze kościelnym, gdzie dostrzeżono jego talent, jego piękny, silny głos. W 1997 roku został uhonorowany Grand Prix i Nagrodą Publiczności w IX edycji Biłgorajskich Spotkań. Od tamtej pory zdobył wiele nagród i wyróżnień w konkursach, na festiwalach piosenki literackiej (m.in. w Rybniku, Krakowie, Elblągu, Wrocławiu, Grudziądzu, Radomiu, Opolu, Świnoujściu). Skomponował muzykę do ponad czterdziestu tekstów literackich. Jego repertuar opiera się na poezji Adama Asnyka, Krzysztofa Buszmana, Federica Lorca, Stanisława Grochowiaka, Anny Achmatowej, Juliana Tuwima, Krzysztofa Karaska, Tadeusza Micińskiego, Adrianny Szymańskiej i innych znanych literatów. Jest autorem piosenki do filmu „Małopole czyli świat” w reżyserii Jana Kolskiego. W 2003 roku Polskie Radio wydało płytę Jarosława Chojnackiego pt. „Zabijanie czasu”. W tym albumie poza utworami autorskimi także muzyka: Jerzego Satanowskiego, Krzesimira Dębskiego, Włodzimierza Korcza, Janusza Senta. W 2010 roku wytwórnia SOLITON wydała reedycję „Zabijania czasu”. Artysta występował w produkcjach międzynarodowych, m.in. w VIII Forum Kina Europejskiego w Łodzi, Festiwal Multimedialny MEDIAWAVE - ANTOHER CONNECTIO.

Chojnacki często koncertuje, w tym także w Biłgoraju, ma tu swoich fanów, których przybywa z każdym jego występem.

W niedzielne popołudnie 25 września, w KONCERCIE FINAŁOWYM 34. edycji Spotkań występowali uczestnicy tegorocznej edycji imprezy, którym jury przyznało tytuły laureatów. Jak zwykle koncert reżyserował **Andrzej Głowacki**, wykładowca z warszawskiej szkoły piosenki. Od lat zasiada on w komisji konkursowej, wraz z nim Jan Poprawa i Joanna Fedorowicz. W tym roku również w składzie jury Katarzyna Groniec i Beata Osytek.

Nagrodę **Gęste Sito Krytyki** (czyli Grand Prix Spotkań) otrzymała **Zuza**



Wiśniewska, ur. w Toruniu, wokalistka, autorka tekstów i kompozycji, wykształcona w zakresie sztuki muzycznej. Laureatka wielu krajowych festiwali piosenki literackiej, niektóre w kat. międzynarodowej.

Nagrodę Wykonawczą im. Bogdana Krawca zdobyła Grupa Szpetni z Tarnowa. **Nagrodą Autorską im. Jacka Falkiewicza** doceniono **Katarzynę Brzozowską** z Warszawy.

Małe Sitko Nadziei im. Sławka Wołoszyna trafiło do Grupy **Przedwieczór** z Dąbie Wielkie. Za **kreację sceniczną im. Alki Kubackiej** została nagrodzona **Paulina Kopeć (Haga)** z Warszawy.

Nagrodą Publiczności i Ekipy Technicznej BCK uhonorowano Grupę **Przedwieczór** z miejscowości Dąbie Wielkie. Warto podkreślić pełen humoru monolog i kostium sceniczny



Andrzeja Kobielskiego podczas wręczenia tej nagrody.

Wyróżnienie **Dobrego Ducha im. Marka Sochackiego** otrzymali Joanna i Grzegorz Pelcowie z Rzeszowa. Ponadto została wyróżniona Grupa **Ciepłe popołudnie** z Elganowa i **Sergiusz Orłowski** z Krakowa. Organizatorzy rok temu ustanowili **Nagrodę Specjalną za kameralną dyskrekcję im.**

Andrzej Mazurka „Basiora”. W tym roku nikomu tej nagrody nie przyznano, będzie brana pod uwagę w kolejnych edycjach Spotkań.

Andrzej Głowacki, podsumowując konkurs, z uznaniem mówił o 34. Spotkaniach i zaangażowaniu kadry BCK. Życzył sobie i innym na kolejne lata „dobrego urobku w kopalniach poezji śpiewanej”. Poziom uczestników tegorocznej edycji wysoko oceniła **Maryla Olejko**, kierownik artystyczny BCK, współtwórczyni tej imprezy.

Do finału Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie zakwalifikowano Grupę **Szpetni i Paulinę Kopec**.

Koncert **Katarzyny Groniec**, wybitnej wokalistki uświetnił finał 34. Biłgorajskich Spotkań z Poeszją Śpiewaną i Piosenką Autorską.

Pamiętamy tę artystkę z poprzednich występów na biłgorajskiej scenie. Zwykle w czarnej kreacji i zawsze z ambitnym repertuarem. Tym razem w nowym wizerunku scenicznym (w kostiumie jakby uniseks), przepięknie śpiewała swoje przesłania, swoje konstatacje nt.



współczesnej rzeczywistości. Katarzyna Groniec rozpoczęła swoją karierę bardzo wcześnie. W wieku 16 lat zdobyła główną nagrodę na Festiwalu Młodych Talentów w Poznaniu (1988). Pamiętamy ją z musicalu „Metro”, do którego zakwalifikował ją Janusz Józefowicz, atrakcyjną nastolatkę o wspaniałych walorach wokalnych. W uznaniu talentu do przesłuchań namówił ją Michał Bajor. Debiut w „Metrze” w pierwszoplanowej roli „Anki” miał miejsce w Teatrze Dramatycznym w 1991 roku.

Przez wiele lat Katarzyna występowała w teatrze Studio Bufo, prowadzonym przez Janusza Stokłosę i Janusza Józefowicza. W 1997 roku została uhonorowana nagrodą Grand Prix i Nagrodą Dziennikarzy na festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. W tamtym czasie podjęła współpracę z Teatrem Atheneum, na scenie którego wcielała się w rolę Edith Piaf. W 2007 roku otrzymała ogólnopolską nagrodę - statuetkę „Prometeusza” w dowód uznania odwagi tworzenia i kreatywności artystycznej. Dyplom mistrzostwa im. Aleksandra Bardiniego przyznano jej w 2008 roku za wybitne osiągnięcia w dziedzinie piosenki aktorskiej. Katarzyna Groniec występowała na scenach wielu polskich teatrów w spektaklach muzycznych, w tym również w produkcjach telewizyjnych i w radio. Zostało wydanych wiele płyt/albumów z piosenkami w jej wykonaniu. W repertuarze teksty i kompozycje cenionych twórców, a także utwory własne piosenkarki. Pierwszą, debiutancką była płyta „Mężczyźni” wyprodukowana w 2000 roku przez Grzegorza Ciechowskiego. Wokalistka jest członkinią Akademii Fonograficznej Związku Producentów Audio - Video.

Recital Katarzyny Groniec, który miał miejsce na scenie BCK zatytułowany „Niekłóre sytuacje” głównie z najnowszymi utworami, skłaniał do zadumy, do refleksji. Piosenki m.in. nawiązują do pandemii, opowiadają o zamknięciu, lęku i samotności, o miłości i tęsknocie, o dramacie wojny i innych życiowych meandrach. Wokalistka przypomniała również swoje dawne piosenki w nowej aranżacji.

Tradycyjnie, na zakończenie biłgorajskiej imprezy z piosenką literacką artyści z Teatru Poezji i Piosenki BCK zaśpiewali hymn Spotkań **Daj mi Pa- nie Teatr . . .**

Spotkanie z poetami i Romantyzmem

10 listopada w ramach obchodów Roku Romantyzmu Polskiego biłgorajscy poeci przedstawili dwuczęściowy program artystyczny, na który złożyły się wiersze własne biłgorajskich autorów, wiersze romantyków, ciekawostki o naszych wieszczach, opowieść o „Biłgorajance” Antoniego Wieniarskiego oraz muzyka i taniec. W przestrzeni Sali Kameralnej Biłgorajskiego Centrum Kultury doszło do spotkania współczesnych artystów z - jak się okazało, wciąż inspirującą - romantyczną tradycją pod nadrzędnym hasłem „Romantyzm dawniej i dziś”.

W części pierwszej swoje utwory przeczytali: Ewa Bordzań, Maria Gęborys, Feliks Kuna, Barbara Malczenko, Sławomir Niemiec, Halina Ewa Olszewska, Jan Szulc oraz Iwona Startek. W atmosferę romantycznej niesamowitości wprowadziła słuchaczy Ewa Bordzań fragmentem „Marii” Malczewskiego, a Sławomir Niemiec muzyką na biłgorajskiej suce pokazała, jak brzmi muzyka ludowa, będąca ważną inspiracją romantycznej epoki.

Romantyzm w pigułce w sposób klarowny, przystępny i niezwykle ciekawy przybliżyła prowadząca całe spotkanie Dorota Balicka. Zaproszeni do zwierzeń poeci w osobistych wypowiedziach ujawnili swoje romantyczne zainteresowania i pasje, a w drugiej części spotkania wybrane ciekawostki i mniej znane fakty z życia wielkich romantyków ukazały epokę od mniej oficjalnej strony. Dlaczego Adam Mickiewicz urodził się w Zaosiu i jaką rolę w jego narodzinach odegrała książka? Kim był Antoni Edward Odyniec? O czym może świadczyć data urodzenia Teofila Lenartowicza? Kogo Orest Kiprenskij przedstawił obrazie „Czytelnicy gazet w Neapolu”? Te i inne zagadki próbowali rozwikłać uczestnicy spotkania.

Dopełnieniem romantycznej aury było krótkie przypomnienie przez Andrzeja Czacharowskiego treści opowiadania Antoniego Wieniarskiego „Biłgorajanka” i wskazanie w nim romantycznych wątków oraz przepiękny pokaz tańca baletowego do muzyki Chopina w wykonaniu Marii Hiliarowej z Ukrainy.

Myślę, że jako Biłgorajska Plejada Literacka i środowisko biłgorajskich artystów stanęliśmy na wysokości zadania i dzięki różnorodności utworów zrealizowaliśmy romantyczny postulat synkretyzmu sztuki podporządkowanej nadrzędnej wspólnej idei.

Iwona Startek



HALINA EWA OLSZEWSKA

DZIENNIKARKA, POETKA, PROZAIK, LAUREATKA WIELU KONKURSÓW POETYCKICH. PRZEZ WIELE LAT ETATOWA DZIENNIKARKA W ZAMOJSKICH MEDIACH, PONADTO PUBLIKUJE W PRASIE LOKALNEJ, OGÓLNOPOLSKIEJ I POLONIJNEJ, JAK RÓWNIEŻ W PISMACH LITERACKICH I ALMANACHACH. WSPÓŁZAŁOŻYCIELKA BTL A NASTĘPNIE BIŁGORAJSKIEJ PLEJADY LITERACKIEJ. AUTORKA KSIĄŻEK Z POEZJĄ I PROZĄ.





Erasmus+

Praktyki zagraniczne w Grecji w ramach programu Erasmus+ zakończone

Od 4 do 17 września 2022 r. grupa 34 uczniów Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju realizowała mobilność zagraniczną w ramach projektu Erasmus+ o numerze 2021-1-PL01-KA121-VET-00008011.

Uczestnicy projektu kształcący się w trzech zawodach: technik ekonomista, technik elektronik i technik mechatronik realizowali w praktyki zawodowe w kilku miejscowościach greckiego okręgu Pieri. Erasmus+ to program Unii Europejskiej na rzecz edukacji, którego głównymi celami jest zdobycie doświadczenia zawodowego i nauka języków obcych. Przy okazji uczestnicy projektu zdobywają tzw. kompetencje miękkie takie jak umiejętność pracy w grupie, radzenie sobie ze stresem wywołanym daleką podróżą i oddaleniem od domu, zdolność szybkiej aklimatyzacji w nowym środowisku, otwartość i tolerancja w stosunku do innych kultur. Wielu uczestników mobilności było za granicą po raz pierwszy i udział w stażu był dla nich ważnym

i przydatnym doświadczeniem życiowym.

Uczennice RCEZ kształcące się w branży ekonomicznej poznawały zasady profesjonalnej obsługi klienta, prowadzenia dokumentacji oraz procedur przyjmowania i rozpatrywania reklamacji w oddziale największej w Grecji hurtowni artykułów spożywczo-przemysłowych METRO Cash and Carry oraz w firmie transportowej Aliagas Express w Katerini.

Kolejnym miejscem praktyk była Izba Handlowa okręgu Pieria w Katerini,

w której uczestniczki zapoznały się z celami i zasadami działania tej organizacji. Część praktyk stanowiły zajęcia biurowe, na których przyszłe ekonomistki zgłębiały tajniki ekonomii oraz zasady prowadzenia różnego rodzaju dokumentacji i obliczeń finansowych, prowadzenia księgowości, sekretariatu, korespondencji oraz dokumentacji kadrowej.

Praktyki prowadzone były w języku angielskim, co wpłynęło na rozwój kompetencji językowych uczestników.



TRADYCJA, HISTORIA, OBYCZAJE

PERSPEKTYWA NA ŻYCIE OKIEM STUDENTA

CIĘŻKO MÓWIĆ O JAKIEJKOLWIEK PERSPEKTYWIE W DZISIEJSZYCH CZASACH, NIE MÓWIĄC NAWET O ŻYCIU SAMEGO STUDENTA, CHOĆ TO WŁAŚNIE NA NIM CHCIAŁBYM SIĘ DZIŚ SKUPIĆ. WEJŚCIE W „DOROSŁE” ŻYCIE, ZARAZ PO ODEBRANIU DYPLOMU, CZY TO Z TYTUŁEM LICENCJATA, INŻYNIERA, CZY MAGISTRA, JEST JAK... ZORIENTOWANIE SIĘ W ŚRODKU LASU, ŻE WŁAŚCIWIE STOIMY NA ROZSTAJU SETKI DRÓG I ZGUBILIŚMY GDZIEŚ MAPE.

Nagle świat się zatrzymuje i czeka na twój ruch, w którą stronę pójdiesz? I w tym momencie drogi nam się nieco rozjeżdżają, bo w zależności od tego, jak przeszliśmy przez studia, tak będzie wyglądała nasza przyszłość. Postaram się tu skonfrontować kilka mitów o studiowaniu jak i życiu na studiach, ale też przybliżę perspektywę tego, jak wygląda sytuacja studenta na rynku pracy.

wiam się, że również bez skończenia architektury się nie obejdzie.

Są jednak takie zawody, gdzie dyplom jest w ogóle nie potrzebny. Jak na przykład programista, handlowiec czy grafik, gdzie można wciąż zarobić bardzo dobre pieniądze, a wcale nie potrzeba poświęcać kilku lat na żmudną edukację. Patrząc na to z tej perspektywy, może jednak bardziej opłaca się zainwestować te lata w budowanie



Najpierw może skupię się na bardzo oczywistym macie jakim jest powiedzenie: „By dobrze zarabiać, trzeba skończyć studia”. Jest to całkowicie absurdalne stwierdzenie, a już zwłaszcza w obecnych czasach. Prawdą jednak jest, że studia stanowczo ułatwiają zdobycie dobrze płatnej pracy, jednak to już zależy, od kierunku. Mamy kierunki specjalistyczne i takie, których dyplom ukończenia jest wymagany, by w ogóle podjąć pracę w tym zawodzie. Mówię tu na przykład o zawodach prawnika, lekarza czy psychologa. Jeśli chcemy rozrysowywać plany domów czy wspaniałych budynków, to oba-

portfolio i doświadczenia?

Warto przyjrzeć się również opinii, że studia to tylko ciągłe imprezowanie i zakupywanie. Cóż, poniekąd tak, ale nie do końca, już spieszę z rozwikłaniem tej kwestii. Nauki na studiach nie brakuje, zwłaszcza jak spojrzę na swój kierunek i przypomnę sobie zarwane noce nad artykułami, książkami i źródłami internetowymi, z których czerpałem informacje potrzebne do kolokwiów lub egzaminów. Warto dlatego być w tym systematycznym, a nie odstawiać wszystko na ostatnią chwilę (do czego często miałem skłonności). Co zaś do imprezowania..., cóż, moż-

na czasem poszaleć, a nawet bym powiedział, że trzeba! Jednak podchodzić do tego należy z głową.

Studia to przede wszystkim czas zawierania znajomości, które zostaną z nami na lata, dlatego warto o nie zadbać. Kto wie, z iloma przyszłymi właścicielami firm, kancelarii czy po prostu wpływowymi ludźmi przyjdzie nam się zadawać właśnie na studiach. Poza tym, to są przyjaźnie, których nic nam nie zastąpi. Konkluzja więc jest taka, że warto imprezować i zadawać się z ludźmi, bo kontakty, to najcenniejsza rzecz, jaką możemy wyciągnąć z uczelni.

Co jednak tyczy się perspektywy na życie, bo o tym głównie miała być mowa. Cóż, z pewnością dyplom uczelni wyższej daje pewną przewagę na starcie w porównaniu z „suchym” wejściem

doświadczenia pomocnego w przyszłej pracy.

Jaka więc jest perspektywa na życie po studiach? Piękna. Podsumowując to jednym słowem. Przekreślając też w sumie cały wywód, który widnieje u góry. Absolwent uczelni wyższej ma przed sobą jeszcze kawałek życia, który nie tylko czeka na to, by je wykorzystać. Praca jak to praca, trafi się lepsza lub gorsza, choć warto walczyć o swoje i o tę jak najlepszą, która zapewni godny byt i spokój na stare lata. Konkluzją niech będzie stwierdzenie, że warto studiować, ale to, co się lubi, by nie wpaść jak śliwka w kompot w kierunek, na którym będziemy się



w rynek pracy, zaraz po maturze, ale nie powiedziałbym, że to gwarantuje lepszą pracę, którą można dostać nawet po zawodówce. Dużo zależy od własnego podejścia i odrobiny szczęścia. Żeby dobrze się ustawić po studiach, nie można ich po prostu „przejsć”, trzeba coś robić w trakcie. Patrząc po własnym doświadczeniu widzę, że duża część moich rówieśników pracuje, a niektórzy zaczęli pracę w zawodzie już podczas studiów, na 4 lub 5 roku. Dobrze punktowane wśród pracodawców są wszelkiego rodzaju praktyki, wolontariaty, staże, aktywności naukowe itp. W skrócie, wszystko, dzięki czemu nabywamy

tylko męczyć z roku na rok coraz bardziej, by zaliczyć kolejne przedmioty. Znajomości i doświadczenie jakie wyniesiemy z uczelni jest bezcenne, a kontakty dziś to podstawa, jeśli chodzi o porządzenie sobie w dzisiejszym świecie.

Jak sobie pościesz, tak się wyśpisz. Tak samo jest ze studiami i całym naszym życiem. Warto zadbać o dobrą pościel, jeśli chcemy wstawać wyspani.

PATRYK WIDZ

PATRYK WIDZ – STUDENT V ROKU PSYCHOLOGII, PISARZ AMATOR, AUTOR KSIĄŻKI „LIR: PRZEBUDZENIE”. INTERESUJE SIĘ BIZNESEM, PR I MARKETINGIEM. JEGO GŁÓWNA PASJĄ SĄ GRY KOMPUTEROWE I WPŁYW SPOŁECZNY.



Przyszli elektronicy odbywali swoje praktyki w zakładzie zajmującym się produkcją wind, schodów ruchomych i platform transportowych dla niepełnosprawnych oraz w zakładzie produkującym drzwi i bramy. Poznawali tam zasady bezpiecznego użytkowania urządzeń elektronicznych oraz ich konfiguracji zgodnie z wymaganiami klienta.

Elektronicy odwiedzili też tłocznię oliwy. Tam zapoznali się z zasadami obsługi i zarządzania blokami zasilania urządzeń używanych podczas tłoczenia oliwy oraz dokonywali przeglądu tych urządzeń przed nadchodzącym sezonem.

Uczestnicy kształcący się w branży mechatronicznej realizowali praktyki w STEM Robotics Academy w miejscowości Larisa, gdzie uczyli się dobierać materiały konstrukcyjne, przygotowywać elementy, podzespoły i zespoły mechaniczne do montażu robotów oraz konstruowali autonomiczne roboty. Dodatkową umiejętnością było poznanie podstaw programowania robotów w systemie Mindstorms.

W trakcie praktyk uczniowie byli też w zakładzie zajmującym się montażem i serwisowaniem wind oraz w zakładzie produkującym bramy, gdzie poznawali tajniki montażu podzespołów i zespołów mechanicznych.

W czasie wolnym uczniowie realizowali program kulturowy czyli poznawali Grecję, jej zabytki i tradycje oraz piękno przyrody. Uczestnicy programu byli na kilku wycieczkach turystyczno-krajoznawczych m.in. na wyspie Skiathos, w Salonikach, górskim masywie Meteory, skansenie Stary Panteleimon oraz parku narodowym u podnóża masywu gór Olimp.

W czasie wolnym uczestnicy projektu brali udział w licznych zajęciach rekreacyjno-sportowych. Odbyło się wiele konkursów i turniejów, między innymi turniej siatkówki plażowej, koszykówki ulicznej i zawody pływackie.

Uczniowie wzięli też udział w grze terenowej polegającej na wykonaniu 11 zadań, między innymi wykonanie rzeźby z piasku i kamieni, nagranie filmików z tańczącymi i śpiewającymi Grekami, filmiku promującego hotel i miejscowość, zrobienie najciekawszego zdjęcia oraz nagranie pozdrowień dla szkoły przekazanych przez Greka w języku polskim.

Wspomnienia z pobytu w Grecji zostały uwiecznione na filmie nagrany przez uczniów technikum mechatronicznego: Igora Ciupę i Norberta Puźniaka.

Z KSIĘGARSKIEJ PÓŁKI

W OSTATNIM CZASIE UKAZAŁY SIĘ
NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI O TEMATYCE REGIONALNEJ

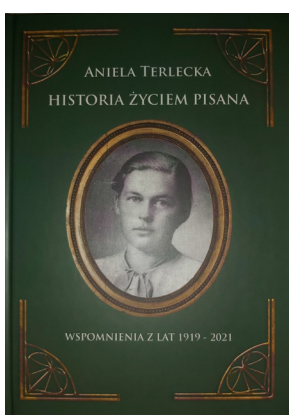
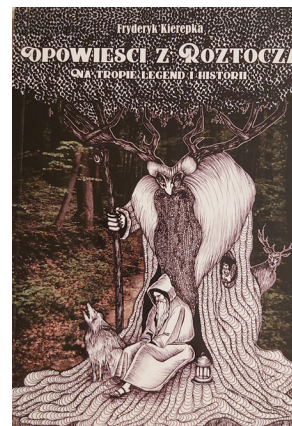


ZABRALI NAM DZIECIŃSTWO. WSPOMNIENIA WOJENNE MIESZKAŃCÓW PODBIŁGORAJSKICH WSI, CZĘŚĆ III, POD RED. DOMINIKA ROGA, BIŁGORAJ 2022.

Niezwykle interesująca kolejna już część pozyskanych od mieszkańców relacji, głównie z gminy Biłgoraj, dotyczących ich przeżyć w latach II wojny światowej.

FRYDERYK KIEREPKA, OPOWIEŚCI Z ROZTOCZA. NA TROPIE LEGEND I HISTORII, ZAMOŚĆ 2022.

Autor przytacza tu legendy i podania ludowe, przeplatane wydarzeniami historycznymi, które umiejscowione są na szeroko pojętym Roztoczu, także w okolicach Biłgoraja.

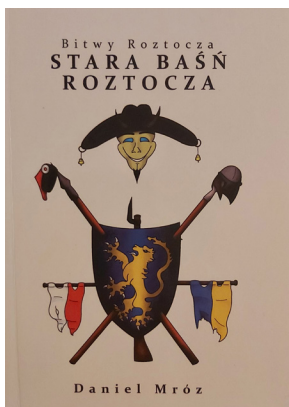


ANIELA TERLECKA, HISTORIA ŻYCIEM PISANA. WSPOMNIENIA Z LAT 1919- 2021, LĘBORK 2021.

Wspomnienia dawniej mieszkanki Aleksandrowa, która opisuje m.in. swoje przeżycia z lat okupacji niemieckiej, w tym działalność w partyzantce.

ROMUALD KOŁODZIEJCZYK, 900 LAT SZCZEBRZESZYNA, WARSZAWA 2022.

Krótką historią miasteczka Szczepieszyn.

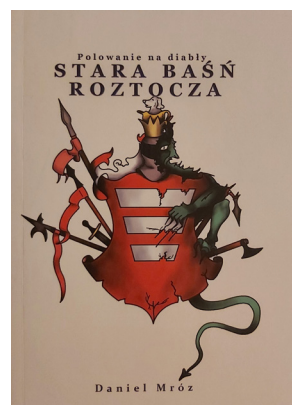


DANIEL MRÓZ, BITWY ROZTOCZA. STARA BAŚŃ ROZTOCZA, BRAK MIEJSCA I ROKU WYDANIA.

Zawiera trzy beletryzowane opowieści z dziejów Roztocza.

DANIEL MRÓZ, POLOWANIE NA DIABŁY. STARA BAŚŃ ROZTOCZA, BRAK MIEJSCA I ROKU WYDANIA.

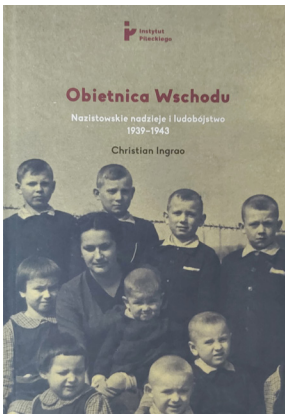
Zawiera trzy beletryzowane opowieści z dziejów Roztocza.



ZAWOŁANI PO IMIENIU. UPAMIĘTNIE NIE JANA GNIDUŁY, KATARZYN KOWAL, JÓZEFA KOWALA, ANASTAZJI ŁUBIARZ, MARIANNY ŁUBIARZY, KATARZYN MARGOL ORAZ KAZIMIERZA SZABATA ZAMORDOWANYCH ZA POMOC ŻYDOM W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIE, MAJDAN NOWY 29 WRZEŚNIA 2022. ROKU.

Folder wydany przez Instytut Pileckiego, który był pomysłodawcą i organizatorem budowy pomnika upamiętniającego pomordowanych mieszkańców wsi Majdan Nowy w grudniu 1942 roku.



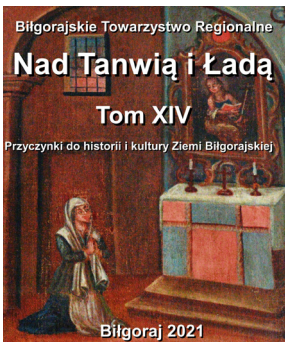


INGRAO CHRISTIAN, OBIETNICA WSCHODU. NAZISTOWSKIE NADZIEJE I LUDOBÓJSTWO 1939-1943, TŁUM. JAKUB JEDLIŃSKI, WARSZAWA 2022.

Wydana przez Instytut Pileckiego publikacja o wysiedleniach w Polsce napisana przez włoskiego badacza. Książka nie tyle omawia przebieg wysiedleń, a bardziej skupia się na nazistowskich wykonawcach wprowadzających wysiedlenia w życie.

HENRYK WIESŁAW KOWALCZUK, CZASY NAJDAWNIEJSZE TERENÓW ZAMOJSZCZYZNY I NIE TYLKO, ZAMOŚĆ 2022.

Alternatywna wersja najdawniejszej historii Zamojszczyzny. Sam wydawca określa autora jako zamojskiego Nikifora.

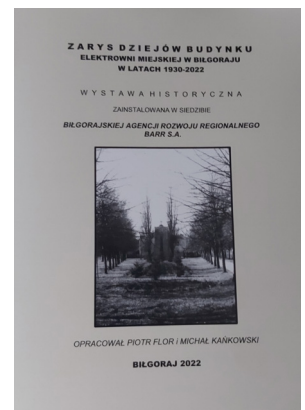


NAD TANWIĄ I ŁADĄ. PRZYSZYTKI DO HISTORII I KULTURY ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ, TOM XIV, BIŁGORAJ 2021.

Kolejny numer wydawnictwa Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego, w którym znajdziemy ciekawe artykuły o historii i kulturze Biłgoraja i okolic.

ZARYS DZIEJÓW BUDYNKU ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W BIŁGORAJU W LATACH 1930 - 2022. WYSTAWA HISTORYCZNA ZAINSTALOWANA W SIEDZIBIE BIŁGORAJSKIEJ AGENCJI ROZWOJU REGIONALNEGO BARR S.A. OPRACOWAŁ PIOTR FLOR I MICHAŁ KAŃKOWSKI, BIŁGORAJ 2022.

Broszurka wydana w związku z odsłonięciem tablicy pamiątkowej na budynku byłej elektrowni.

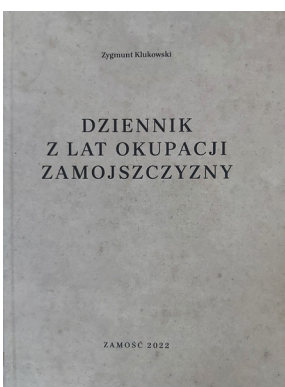


„ASPEKTY. BIŁGORAJSKI ROCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY”, NR 19, BIŁGORAJ 2022.

Kolejny już numer lokalnego pisma wydawanego przez Biłgorajskie Towarzystwo Literackie, gdzie wydawca zamieszcza wiersze i prozę członków towarzystwa ale i inne artykuły o historii i życiu codziennym regionu

PIĘŚNI ODDZIAŁÓW PARTYZANCKICH ZAMOJSZCZYZNY, ZAMOŚĆ 2022.

Śpiewnik pieśni partyzanckich wydany przez Stowarzyszenie Rozwoju Lokalnego Zamojszczyzna.



ZYGMUNT KLUKOWSKI, DZIENNIK Z LAT OKUPACJI ZAMOJSZCZYZNY (1939-1944), ZAMOŚĆ 2022.

Kolejne już wydanie Dziennika, bardzo ważnej pozycji, dla każdego, kto interesuje się historią Zamojszczyzny. To wydanie ukazało się staraniem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość.

dr DOROTA SKAKUJ

REGIONALISTKA, PASJONATKA HISTORII, AUTORKA PUBLIKACJI O TEMATYCE ZWIĄZANEJ Z HISTORIĄ I TRADYCJAMI ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ.



TRZY WIECZORY

LEPIEJ SIEDZIEĆ W DOMU, KIEDY LISTOPAD PRZYPOMNIAŁ SOBIE, ŻE MA W MENU ŚNIEG, ŚNIEG Z DESZCZEM, A NA DESER RAZ MGŁĘ, RAZ WICHURĘ. SĄ JEDNAK CHWILE, KIEDY CHCE SIĘ UCIEC SPRZED TELEWIZORA, WIADOMOŚCI BEZLITOŚNIE PRZYKRYCH. UCIEKŁEM WIĘC, BO PRETEKST BYŁ PIĘKNY, FILMOWCY ZAPRASZALI NA WIECZÓR POŚWIĘCONY PROMOCJI WYDANEJ PRZEZ WYDAWNICTWO „WIEŻ” KSIĄŻKI „ŚWIAT PRZYŚPIESZA, JA ZWALNIAM” - WAŻNEGO DOKUMENTU OSOBISTEGO I DOKUMENTU EPOKI.

To zapis opowieści człowieka, który nakręcił tylko cztery filmy fabularne, a mimo to uznawany jest za jednego najważniejszych polskich reżyserów. Wojciech Marczewski (dziś 78 - letni) nakręcił trzy filmy o tym, jak z chłopca wyrasta mężczyzna, a nawet człowiek - „Zmory” (1978), „Dreszcze” (1981) i „Weiser” (2001). Ukoronował swoje osiągnięcia filmem „Ucieczka z kina Wolność” (1990), który jest o tym, jak trudno być uczciwym i prawym człowiekiem w miążdzącym młynie historii. Rozmowę z Marczewskim, która stanowi treść książki - rzeki, przeprowadził trzydziestoletni Damian Jankowski, publicysta, krytyk filmowy, autor czterech książek - wywiadów. On także był uczestnikiem wieczoru.

Kiedy sponiewierany przez jesienią pluchę dotarłem do kina „Kultura” pierwszą osobą, jaką rozpoznałem w tłumie wchodzących był Janusz Gajos, wspaniały aktor, najjaśniejsza z gwiazd filmu „Ucieczka z kina Wolność”. Od razu przypomniał mi się z epizodu, o którym muszę napisać.

Do łódzkiej szkoły filmowej przyjechał Gajos z wykładem dla studentów, było to dawno, ale już wtedy był on aktorem znanym i lubianym, szybkim wysoko ponad rolę w „Czterech pancernych”. W szkole miał mówić o warsztacie, o profesjonalizmie. Poszedłem słuchać, ale także poszedłem popatrzeć, kto przyjdzie. Mówił świetnie, mówił głęboko i mądrze. Mówił o uczciwości wobec siebie i wobec widza, o konieczności wzniesienia się ponad świat własnych uczuć i emocji w imię dobrej roboty - świadomej i gotowej do przyjęcia krytyki. A na sali projekcyjnej była połowa krzeseł pustych. Garstka studentów wydziału aktorskiego, nieco licznej, ale też mało z wydziałów filmowych - reżyserii, operatorskiego, produkcji. Paru wykładowców. Wykład nie był obojętny. Poczuję żal. Zrobiło mi się żal nieobecnych, miałem pewność, że większość z nich już nigdy w ży-

ciu nie dostanie takich pouczeń, które mogłyby zrobić ich lepszymi artystami i mądrzejszymi ludźmi. To od tego czasu wyłapuję wśród ludzi i zdarzeń objawy haniebnej niemocy - głupoty zawinionej.

Wieczór z Marczewskim i z książką o Marczewskim był udany, jego występ przypomniał mi, że już więcej niż pół wieku temu, podczas Rady Wydziału, przyznał się on wobec grona kolegów - reżyserów, że w robieniu filmu fabularnego najbardziej przeszkadza mu fabuła, niepisana zasada, że ekran musi widzom opowiedzieć historijkę. Marzyła mu się rozmowa poprzez ekran, rozmowa, w której sens pojawia się w dygresjach i niedomówieniach. Po latach pozostał taki sam - pełen takich paradoksów, które mają głęboki podtekst.

Dowodził na przykład, że można zostać prawym człowiekiem bez dokonywania wyboru życia godziwego, po prostu rodząc się we właściwej rodzinie, tkwiąc w środowisku ludzi przyzwyczajonych. Przyznał się też znakomity reżyser, że nie trzeba robić filmów, aby być reżyserem, że wystarczy opanować taki sposób patrzenia na świat, który odkrywa w zdarzeniach, wyglądach, osobach znaczenia symboliczne, podtekstowe związki i wpływy.

Wojciech Marczewski przepracował dziesiątki lat ze studentami szkół filmowych za granicą i w kraju, on, przeciwnik fabularności w fabule, uczył pisania scenariuszy, a robił to wchodząc zawsze w rolę starszego kolegi, uczestnika wspólnych poszukiwań. W tej atmosferze przebiegło też spotkanie w kinie „Kultura”. Wieczór potwierdził, że żywy jest ten nurt w kulturze, który broni swobody myślenia, humanistycznych poszukiwań, także artystycznych pomyłek.

A ja wychodziłem smutny, wojna w Ukrainie siedziała mi na karku jak leśmianowski Dusiołek. Nie potrafię się od niej uwolnić, bo moja wiedza o współczesnej wojnie rośnie na pod-

kładzie pamięci o tamtych wojnach. O Pierwszej Światowej, o której mi tyle opowiadano w domu i o Drugiej Światowej, którą jako mały chłopiec przeżyłem w Lublinie, bezlitośnie blisko całego jej okrucieństwa, całego jej bohaterstwa. Dla mnie ta obecna wojna na Wschodzie, to Trzecia Światowa, nie tylko dlatego, że swoim trującym oddechem dławi moje życie, moje myślenie, mój świat tworzony pisaniem. Jest światowa, bo od dziewięć miesięcy na skrawku południowej i wschodniej Ukrainy walczy ze sobą technika wojenna z całego globu, a dochody z handlu bronią i zasobami rozpełzają się po wielu krajach. Jest światowa, bo podzieliła państwa globu na wyraziste bloki uczestniczące materialowo, dyplomatycznie i finansowo w tej katastrofie, w której giną głównie obywatele dwu państw, Ukrainy i Rosji. Bogate państwa Zachodu skupione wokół NATO są po stronie Ukrainy, Rosja znajduje coraz bardziej jednoznaczne wsparcie w Iranie, Korei Północnej, Chinach. Trzeci Świat uformował się na nowo skupiając Indie, Turcję, państwa Ameryki Południowej, Serbię i Węgry, niektóre państwa arabskie i afrykańskie. One nie tylko wahają się i wyczekują - często potrafią zarabiać na omijaniu blokad i restrykcji.

Wszystko to stworzyło dynamiczny układ przechodzący od równowagi chwiejnej, do pewnej stabilności, w której gospodarka obsługująca wojnę umacnia się i rozszerza swój zasięg. System się przestawił. Marzenie o rychłym pokoju, o odbudowie, o osądzeniu win i nadziei pojednania, nabiera miesiąc za miesiącem coraz bardziej religijnego, metafizycznego charakteru, staje się postulatem zrównanym wartością z młodzieżowym hasłem porzucenia surowców kopalnych. Wściekam się na to, wścieka się we mnie katolicki pacyfista i uparty ekolog. Widzę, że zima niesie nieuchronną katastrofę humanitarną dla Ukrainy.

Asymetria tej wojny to wielkie

wyzwanie dla myśli etycznej Zachodu. Wyczerpana, wyludniona, zharatana do piwnic, pozbawiona zasobów napađnięta Ukraina, a przeciw niej zbrodniczy agresor silny bogactwami ziemi i nieskończoną biernością mas. Zachodnie elity władzy, opinii, finansów, ekonomii, nie są w stanie wyobrazić sobie bólu, zniszczenia, głodu i zimna, ich obojętność i opieszałość to wydany wyrok. A o ulaskawienie było by tak łatwo.

Jest jednak to, co jest. Czas Trzeciej Światowej. Uznajmy to: Polska kraj przywojenny. Tak myślę, tak myślałem tamtego poniedziałku po spotkaniu w kinie „Kultura”. Czy Polacy mają prawo spotykać się i nie wspomnieć o krzywdzie, kiedy tam, w Chersoniu, w Mariupolu... A może właśnie tak powinno być? Nie dać się wojnie, żyć własnym życiem w kulturze, w rodzinach, w szkołach?

To pytanie wracało do mnie przez kolejne dwa wieczory. Mimo fatalnej pogody, wychodziłem, wsiađalem do autobusu, przesiadałem się, docierałem na kolejne spotkania. Po kinie „Kultura” był Klub Księgarza na Rynku Starego Miasta. Krakowski „Znak” wydał tomik wierszy warszawskiej poetki Anny Piwkowskiej, autorki książek biograficznych o poetkach - Marinie Cwietajewej, Annie Achmatowej, Beacie Obertyńskiej. Pełna sala, swobodne prowadzenie wieczoru, poetka czyta wiersze. I kolejny, trzeci wieczór wyjściowy z dwoma akcentami. Najpierw w Domu Literatury poetka z Krakowa, Zofia Zarembianka prezentuje swój nowy tom poetycki, wiersze czyta Maja Komorowska. Potem powrót do kina „Kultura”, film dokumentalny Wiktora Skrzyneckiego przypominający postać jednego z najwybitniejszych operatorów filmowych polskiego kina, Mieczysława Jahodę, autora zdjęć do wielu sławnych filmów - „Krzyżaków”, „Pętle”, „Jak daleko stąd, jak blisko”. Świetnie zrobiony obraz, nostalgiczny, dowcipny, bogaty w historię i anegdotę. A więc jeszcze dwa wieczory, które usprawiedliwiają niedogodności mieszkania w metropolii. A zarazem dwa wieczory

mojego udziału w przemilczaniu tej grozy za miedzą, mimo tego, że tam właśnie najgorsze bombardowania, brak prądu, wody pitnej, zimno, zniszczone szpitale.

Wśród tych dylematów trzeba sprawiedliwie powiedzieć - poezja Anny Piwkowskiej przyniosła mi pewną odpowiedź. Po pierwsze to wielka poezja, łącząca kunszt rymu, rytmu, melodii, z wrażliwością i rozrzuwającą szczerością. Tom „Furtianie” otwiera czytelnikom nie tylko bramy do znaczących kulturowych nawiązań od malarstwa Czapskiego po filmy Wajdy, otwiera także bramy do życia uczuciowego poetki, do spraw rodziny, domu, podróży, wakacji. Osobista żałoba, osobista miłość, wplecione w wielkie wątki światowego malarstwa, w konteksty literackie.

Po drugie - ważne dla mnie. Ta poezja o Ukrainie nie milczała. Współczesność mogła przemówić. Są w tomie „Furtianie” trzy wiersze rozdygotane stłumionym krzykiem przeciw krzywdzie. Napisany w marcu 2020 „Abir i Afrach” przytuła dwie uciekinierki tułające się w bezdrożu: może dzisiaj znajdziemy parę nowych ścieżek, /przy których tryśnie strumień i wszystko się samo/ potoczy. Ty umyjesz moje czarne włosy/a ja opatrzę rany twoich nówek bosych. Drugi wiersz, „Irpień” datowany w lutym i marcu 2022 roku przywołuje nazwę miejscowości znaną z raportów o rosyjskich zbrodniach. Jak zimno, Ireno, już gile brzuszkami/krwią kropla po kropli śnieg płamą, /i krząją pomiędzy, ach, karabinami, /motyle i drzewa się łamią. Jest jeszcze i trzeci - „Popielnice” o najokrutniejszej skrzywdzonych przez wojnę kobietach, wiersz z sierpnia 2020, budujący most pomiędzy współczesnymi ofiarami, a tymi, które zapisał w swojej pamięci Holocaustu poeta Paul Celan.

Bezsilność poezji wobec wojny nie jest oczywista. Pod powierzchnią czasu, wbrew żelazu i ogniovi, wzbiera skarga, która ocala. Aby dotrzeć do takiej nadziei, czasem warto wyjść z domu w bardzo przykrą pogodę.

Uroczystości z okazji 80. rocznicy zagłady Żydów biłgorajskich

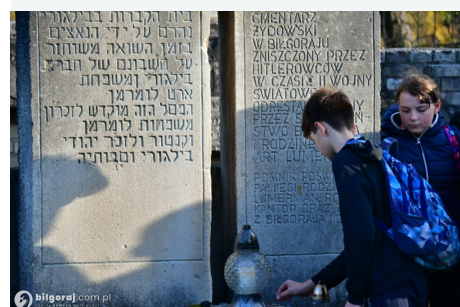
2 listopada 1942 roku Niemcy zamordowali lub wywieźli do obozu zagłady w Bełżcu większość pozostałych jeszcze przy życiu biłgorajskich Żydów. Odpowiedzialnym za to ludobójstwo był dowódca Policji i SS dystryktu lubelskiego Odilo Globocnik, który realizował rozpoczętą 2 listopada operację „Reinhard”. Jej celem było wymordowanie ludności żydowskiej z pięciu dystryktów Generalnego Gubernatorstwa (warszawskiego, radomskiego, krakowskiego, lubelskiego i galicyjskiego). Pod koniec 1942 r. akcję rozszerzono na wcielony do Prus Wschodnich okręg białostocki.

80 lat po tych tragicznych wydarzeniach, 2 listopada mieszkańcy Biłgoraja spotkali się przy „Ścianie Pamięci”, mieszczącej się w sąsiedztwie cmentarza żydowskiego przy ulicy M. Konopnickiej, by oddać cześć pomordowanym w czasie II wojny światowej biłgorajanom żydowskiego pochodzenia.

W uroczystościach organizowanych przez Burmistrza Miasta Biłgoraja oraz Biłgorajskie Stowarzyszenie Kulturalne im. I. B. Singera uczestniczyli mieszkańcy, harcerze, młodzież i władze miasta.

Uroczystości rozpoczął od przywitania gości burmistrz Janusz Roslan. Następnie głos zabrała Pani dr Dorota Skakuj, historyk i pracownik Muzeum Ziemi Biłgorajskiej, nakształając rys historyczny wydarzeń sprzed 80 lat. Na zakończenie uczestnicy uroczystości złożyli wieńce i zapalili znicze przed „Ścianą Pamięci”.

(UM)



PIOTR WOJCIECHOWSKI

GEOLOG, PISARZ, DRAMATURG, PUBLICYSTA, SCENARZYSTA, I REŻYSER FILMOWY, LAUREAT NAGRODY IM. WILHELMA MACHA, NAGRODY KOŚCIELSKICH, NAGRODY PEN-CLUBU, NAGRODY IM. KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO. AUTOR WIELU ZNANYCH I WZNAWIANYCH POWIEŚCI I TOMÓW ESEJÓW. FELIETONISTA MIESIĘCZNIKÓW „WIĘŹ”, I „LIST DO PANI”, WSPÓŁPRACOWNIK „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” I „KINA”. PROFESOR PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY FILMOWEJ, TV I TEATRALNEJ W ŁODZI, WYKŁADOWCA LABORATORIUM REPORTAŻU NA WYDZIALE DZIENNIKARSTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.



Nieznany cmentarz

Zmierzch nadchodzi
rozpiną skrzydła jak nietoperz nocą
Mrok rozściela się mgłami
Droga na Rapy gdzie sześćdziesięciu
partyzantów leży w leśnej mogile
całej w grząskim błocie
Gdzieś kruk zakrakał
zawisł na spróchniałym płocie
Droga na Rapy przez tory kolejowe prowadzi
Już słyhać pociąg jak dzwoni jak dudni
du... du... du... du...
wyjeżdża z mgieł z czeluści
wytoczył się z leśnej ciemnej studni
aż ziemia się ugina i drży
Tam za torami za rowem piaszczystym
jest cmentarz
bez mogił bez krzyży
leżą tam szczątki ludzkie niepochowane
bez trumien bez imion
Piaskiem czasu zasypane
ofiary wojny
Nikt im nie pali zniczy
choć ziemia drży choć ziemia krzyczy
Nie otula ich melancholia listopadowa
Nie płyną modlitwy słowa
Cmentarz bez mogił cmentarz bez krzyży
Czasem wiatr z przeszłości zawieje
Czas tylko ułożył wśród torów
żwirowe kamienne aleje

Ewa Bordzań

Kroplami rosy

kroplami rosy na płatkach chabrów
strzepujesz wzruszenia spod powiek
noc wybucha pod palcami
to gwiazdy czy ómy skrzydłami trzepocą
nad kwiatami wiesiołka
grzechot groszku o tyczki wybija rytm
od nokturnu do nokturnu prowadzi
aż po świtu nieśmiało wynurzenie
w oknie rośnie dzień słoneczny
kiedy ty właśnie tracisz oddech
w zachłannym ziemi czasie
więcej już nic

Iwona Startek

Romantycy

„Ten ! . . . co Polskę głosił – od zenitu
wszechdoskonałości dziejów
wziętą hymnem zachwytu . . .
(C.K. Norwid „Fortepian Szopena”)

nuta za nutą wers za wersem
nokturny bezsennych nocy
w oczach relikwie miejsc
wymazanych z map świata
na krawężnikach nostalgii
świteziańskie ballady
mazurki konwaliowe
wiersze pisane językiem
przyszłych pokoleń

nad Europą galaktyki objawień
arsenał dźwięków i słów
poeta z VADE – MECUM
etiudy na klawiszach pianisty
akompaniament szabel
krwawe znaki na grafice
polskich krajobrazów
spiętrzone modlitwy Hiobów
tragiczny letarg chochołów
cmentarze bohaterów i zdrajców
i cóż z tego że zabili fortepian Szopena
nuty geniusza nieśmiertelne
testament poety tułacza
ponad czasem
w słowach gestach
w zasłuchanym milczeniu
ścielą się między nami
drogi kładki pomosty
spiętrzonych alegorii
podszytych Mickiewiczem
Norwidem Chopinem
Słowackim Sienkiewiczem . . .
kaskada dźwięków i strof
przenika nas od pierwszych „kim ty jesteś . . .”
splata się więź ponadczasowa
dialog romantyków
nigdy się nie skończył

Halina Ewa Olszewska

Tak niedużo

Szli nocą pięknym bulwarem
Pod wielkim parasolem z Marzeń
Lecz i tak zmoczeni
Ona w makowej czerwieni
On w szarości wieczoru
Słuchali wiatru grającego
Na mostowych przesłach
Pyszniących się na tle nieba
Stanęli bo wiatr przyniósł
Muzyczny deszcz Chopina
Tak niedużo do Szczęścia potrzeba
Mówi do Niego łapiąc od wiatru
Przyniesiony goździk czerwony
Jaki on piękny i jaki spóźniony
Wiatr znów go porwał i cisnął w nurt rzeki
Odpląnął wesoło huśtając na fali
Jej łzy jak deszcz popłynęły
Kwiat do niej krzyknął z oddali
„Płynę teraz do Innej
Nawet w taką szarugę
Przyrzekam znów się spotkamy
Pocałuję Cię pięknie długo
I znów oczka płatka zmrużę”
Zauroczeni pięknem mokrego Nieba
Nie ruszali się, stali dalej
On do Niej teraz mówi
„Tak niedużo do Szczęścia potrzeba”

Jan Szulc

*** Wiersze poetów Biłgorajskiej Plejady Literackiej**



VI MISTRZOSTWA DEBAT OKSFORDZKICH BTK

WIELKI FINAŁ, 24 LISTOPADA 2022 BCK





lokalna telewizja krakowska

